

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 298

# Zdradziecki ras Gugsu uwieziony?

## Tysiąc bomb zrzucili lotnicy Makalle będzie bronione do ostateczności

ADDIS ABEBA, (PAT). We dług otrzymanych tu wiadomości ras Gugsu, mianowany przez władze włoskie gubernatorem Agame, został zmuszony do osiedlenia się w Adigracie, gdzie jest mocno strzeżony i pozbawiony wszelkiej swobody ruchów.

O drugim dniu ofensywy włoskiej na froncie północnym ze źródeł francuskich donoszą, że z trzech korpusów armii włoskiej w prowincji Tigre dwa maszerują na Makalle. Ustaliły one między sobą łączność. Korpusy te mają poparcie na lewym skrzydle ze strony oddziałów dankalisów, idących w kierunku Dollo. Mała ta miejscowość, znajdująca się w odległości 20 km. na wschód od Makalle, stanowi jeden z celów ofensywy armii gen. de Bono. Miejscowości Dollo nie należy mieszać z miastem Dolo, leżącym na pograniczu włoskiego Somali, Abisynji i brytyjskiego kraju Keny, a często wspomnianej w komunikatach, dotyczących wydarzeń na froncie południowym.

### DALSZE ZDOBYCZE

Korpus gen. Santini, według informacji ze źródeł włoskich, zajął Eniba Maskał, które znajdują się na wzgórzach, panuje nad pozycjami Enda i Nizero.

Włoski korpus tubyleczy, który wyruszył z Entisico, bez oporu zajął Schebena, Adi Beles i miasto Hausien. Samoloty włoskie na tym odcinku frontu rozproszyły kilkuset Abisyńczyków w Maraco i Nadire w odległości 25 km. na wschód od Hausien.

Trzeci korpus włoski na prawem skrzydle, według informacji francuskich, posuwa się naprzód od Aksum ku rzece Makasse w kierunku rejonów Selleri i Tembien, gdzie gromadzą się podobno wyborowe siły abisyńskie.

Zadane ze źródeł, w tej liczbie i informacje włoskie, nie podają potwierdzenia wiadomości o zajęciu Makalle przez Włochy.

Według informacji angielskich,

ofensywa włoska w drugim dniu na froncie północnym rozciąga się na linii przeszło 100 km. Włosi są u wrót Makalle, oddziały straży przed

nich dochodzą zapewne do miasta. Naogół w swoim marszu przez Tigre Włosi spotykają mały opór, oprócz potyczek dotychczas nie zanotowa-

nie od Hausien Włosi spotkali się z silnym oporem wojsk rasa Seyuma.

z silnym oporem wojsk rasa Seyuma.

Z 3 kolumn wojsk włoskich, posuwających się naprzód w linii Aksum — Adua — Adigrat, kolumna, podążająca z Adigratu, ma za cel zdobycie Makalle. Kolumny z Adui i Aksum idą w kierunku południowo-wschodnim do Tokulu, gdzie prawdopodobnie rozegra się bitwa z wojskami rasa Kassy. Według informacji abisyńskich, teraz dopiero zaczyna się prawdziwe boje. Wbrew poprzednim wiadomościom, Makalle ma być bronione aż do ostateczności. Wojska abisyńskie po raz pierwszy zmierzają swe siły z armią włoską.

Na froncie południowym, według informacji z Addis Abeby, 25 samolotów włoskich bombardowało studnie w Gorabei, zrzucając około tysiąca bomb, które spowodowały wiele ofiar wśród ludności cywilnej.

## „Batory”, samochody i wojna w Afryce Zastrzeżenia Polski w sprawie sankcji

GENEWA. — Wczoraj w Genewie omawiano sprawę rozszerzenia zakazu wywozu do Włoch na naftę, żelazo i węgiel kamienny. Decyzje nie zapadły, gdyż wszystko zależy od udziału Stanów Zjednoczonych Am. Płn. w tych sankcjach.

Specjalny komitet rozważał ponadto sprawę utrzy-

nia w drodze wyjątkowej sto sunków handlowych z Włochami.

Na komitecie tym radca Wszelaki przedstawił oba wypadki interesujące Polskę, a mianowicie sprawę zamówienia statku „Batory” oraz kontraktu Państwowych Zakładów Inżynierji w Warszawie z towarzystwem „Fiat”

Co do tej ostatniej umowy radca Wszelaki podkreślił, że zerwanie jej i ustanie dowozu części składowych z Włoch mogłoby doprowadzić do największych trudności dla jedynej polskiej fabryki samochodów, a nawet częściowego jej unieruchomienia, podczas, gdy efekt takiego zarządzenia dla Włoch byłby minimalny.

Podobne zastrzeżenia zgłosiły następujące państwa: Sjam, Norwegja i Persja. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

## Warunki angielskie w sprawie wycofania floty

LONDYN, (PAT). Reuter donosi: Atmosfera w stosunkach angielsko - włoskich stała się bardziej pojednawczą. Naskutek rozmów genewskich rząd brytyjski w każdym razie stawia dwa żądania, jako warunek do wycofania części sił zbrojnych z Morza Śródziemnego.

Żądania te są: 1) przerwanie propagandy antybrytyjskiej, 2) zmniejszenie liczebności włoskich sił zbrojnych w Libji co najmniej jeszcze o jedną dywizję.

Niema mowy o tem, aby rząd brytyjski odstąpił od tych dwóch żądań.

Wydaje się tu możliwym, że w czasie najbliższym te dwa żądania będą spełnione.

Reuter dodaje, że wbrew pogłoskom baron Aloisi nie wspominał o możliwości zawieszenia broni w oczekiwaniu na wynik rokowań pokojowych.



Dr. Wacław Grzybowski, były minister pełnomocny R. P. w Pradze, został mianowany ostatnio podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

## Próbna bitwa w powietrzu

Brytyjskie siły zbrojne lotnicze pomimo niepogody odbywały wczoraj ponad Aleksandrią wielkie manewry. Ćwiczenia odbywały się nawet w nocy przy świetle reflektorów. Czynniono próby rzucania zasłon dymnych z samolotów. Rozegrano w czasie burzy wielką bitwę w powietrzu.

## Król wróci do Grecji już za kilka dni

LONDYN, (PAT). — Król Jerzy na wiadomość o wynikach plebiscytu wyraził duże zadowolenie. Król pozostanie prawdopodobnie jeszcze kilka dni w Londynie, gdzie oczekiwać będzie przybycia specjal-

nej delegacji z Grecji.

W skład delegacji ma wejść Mawromichailis, minister Komunikacji, gen. Papogos, minister Wojny i Balanos, przewodniczący zgromadzenia narodowego.

## Za gwałt nad białą kobietą zastrzelono murzyna na szosie

NOWY JORK, (PAT). W stanach południowych zanotowano wczoraj znowu wypadek lynchu.

Mianowicie na szosie pod Whitebluffs (w stanie Tennessee) grupa ludzi zastrzeliła murzyna nazwiskiem Baxterbell. Murzyn był oskarżony o gwałt nad białą kobietą i

dwaj policjanci wieźli go w samochodzie do więzienia.

Auto zostało zatrzymane, policjantów rozbrojono i z odebranych im rewolwerów rozstrzelano nieszczęsnego murzyna. Ciało jego znaleziono na drodze podziurawione kulami jak sito.

## Położył głowę na szynie i pociąg odciął ją od tułowia

Wczoraj o godz. 6 rano na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kluczyki i Cierpice pow. Toru popełnił straszne samobójstwo Tadeusz Kraczej, zamieszkały w Bydgoszczy.

Samobójca położył szyję na szynie, tak, że koła nadjeżdżającego pociągu odciąły mu głowę od tułowia.

Denat był kontraktowym pomocnikiem rachunkowym Dyrekcji Lasów Państwowych. Pozostawił on żonę i troje dzieci. Celem wyswieślenia przyczyn samobójstwa władze policyjne prowadzą dochodzenie.

## Katastrofa autobusu pod Grodnem

Autobus P.K.P. na szosie Wasilków — Grodno, idący do Krynek, pod górą za Wasilkowem uległ uszkodzeniu, wskutek czego wóz począł się cofać i staczać z góry.

Przerażeni pasażerowie wyskakiwali na jezdnię, odnosząc obrażenia ciała. Dwie osoby z pośród nich odniosły cięższe obrażenia i przewiezione zostały do szpitala w Białymstoku.

## Wiadomości z całego świata

**ZATRUCIE OPARAMI NAFTOWEMI**  
Donoszą z Drezna, że w fabryce podeszew w Alt-Neuslitz przy czyszczeniu maszyn 16 robotnic uległo zatruciu oparami naftowymi. 11 z tych robotnic odwieziono do szpitala. Niebezpieczeństwo życia ich nie grozi.

### M/S „PIŁSUDSKI” ODPLYNĄŁ DO AMERYKI

Wczoraj o godz. 17-ej wypłynął z Gdyni do Nowego Jorku motorowiec „Piłsudski”, zabierając około 200 pasażerów, przeszło 1100 ton towarów oraz pocztę. Wskutek choroby dotychczasowego kapitana statku Stankiewicz M/S „Piłsudski” odszedł pod kierownictwem kpt. Borkowskiego.

**NARZECZENI SKOCZYLI Z WIEŻY**  
Z dzwonnicy katedralnej w Zagrzebiu skoczyła w celu samobójstwa para narzeczonych, którym rodzice nie zezwalał na zawarcie małżeństwa. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

### PRZEMYT BRONI NA ZAGŁOWCACH

Agencja Stefani donosi z Adenu, że od dwóch miesięcy odbywa się przemysł broni z Yemenu do Abisynji na zagłowcach. Wyładunek odbywa się w Oboku (Somali francuskie), a statki karawany przewożą broń do Dankali.

### AMERYKA ROZSZERZY ZAKAZ WYWOZU

Według informacji z kół urzędowych istnieje możliwość rozszerzenia zakazu wywozu broni i materiałów wojennych na naftę, węgiel, żelazo i stal, gdyby handel prywatny z Włochami i Abisynją pomimo ostrzeżeń Roosevelta trwał.

### ZGINAŁ PODCZAS PODRÓŻY W NIEMCZECH

Prokurent jednej z najstarszych księgarni w Budapeszcie Emil Otten reiter zginął bez wieści w czasie podróży do Niemiec. Rodzina wypowiada przypuszczenie, że zaginięcie Ottenreitera ma tło polityczne.

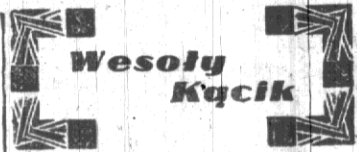
### KARA ŚMIERCI ZA SPEKULACJĘ

W Baku skazano na śmierć 3 naczelnych buchalterów oraz 11 kierowników sklepowych i sprzedawców na więzienie od 2 do 10 lat za spekulacje towarami.

### SIOSTRZENICA PREZYDENTA ZAMORDOWANA

Z Grenady donoszą, że siostrzenica prezydenta Zamory została zamordowana przez swego męża, adwokata Ramirezę na tle spraw majątkowych: Ramirezę ponadto ciężko zranił syna, który pośpieszył matce z pomocą. Zabójcę aresztowano podczas usiłowania ucieczki.

# Senat uchwalił pełnomocnictwa



Co powiedział p. premier - Zastrzeżenia b. premiera Switalskiego - Ważkie ostrzeżenie b. premiera Kozłowskiego

Wczoraj o godz. 10-ej przed południem Senat przystąpił do rozpatrzenia uchwalonego onegdaj w komisji, projektu ustawy o pełnomocnictwach. Po referacji sen. Ewerta zabrał głos premier Kościalkowski, który, prosząc o przyjęcie przedłożenia rządowego, zaznaczył, że pragnie budować współpracę z Senatem i Sejmem.

Przeżywane obecnie trudności gospodarcze zmusiły rząd do zgłoszenia wniosku o pełnomocnictwa. Premier wywodzi, że zgodził się na dodatkowe obciążenie warstw pracujących, gdyż przekonany został faktami, że zarządzenia te są obecnie niezbędne i w razie zaniechania ich, najwięcej ucierpieliby ludzie pracy.

się obawa przed nieznośnym pocuciem nieporządku. Temu nieporządkowi, który zakradł się do kołyski nowej Konstytucji, trzeba się przyglądać. Do pełnomocnictw zamierzał się uciec i rząd poprzedni będzie więc, jak mi się zdaje, rzeczą trudną na moje krytyczne stanowisko nakłócić jakiegokolwiek szlify.

Są jednakże argumenty, które zdecydowały, że i mówca będzie głosował za pełnomocnictwami. Jest to technika prac rządu. Nie można równocześnie przygotowywać ustawy i być przy ich omawianiu w parlamencie. Z doby nie można więcej wydusić, jak 24 godziny, a czas nagli. Wicemarszałek Switalski zaznacza, że nie będzie się zajmował gospodarczą stroną ustawy o pełnomocnictwach, ale tylko jej znaczeniem politycznym.

Mówca obrazuje obecną sytuację pewną anegdotką. Jakis pasażer, który remu podróż morską bardzo dokuczyła, zobaczył coś zdaleka. Zapytuje kapitana statku: „czy to ląd?” „Nie, horyzont”. „Dobre i to”. rzekł po chwili pasażer. Rząd dopiero wskazuje nam pewne drogi, widzimy je ze znacznej odległości.

### JEDYNY ARGUMENT PRZEKONYWUJĄCY

Mówca kończąc przemówienie zaznacza, że będzie głosował za ustawą, gdyż „Wielki Nauczyciel, który tyle lat nas nieudolnych uczył, przeczytał za grzech nieuwzględnienia przez Ciała Ustawodawcze konieczności wynikających z techniki pracy państwowej. I to jest jedyny argument miłe przekonywujący. Będziemy kontynuować marsz po polskich drogach. Będziemy musieli zlapać po błocie, potykać się na wybojach, ocierać noży o grudy. Przez długie lata mogliśmy iść po tych samych drogach, bardziej od dzisiejszej grząskich, młazkiem. Szedł przecież na czele naszej kolumny Człowiek, któremu wierzyliśmy, że zna drogę. Gdy Cień ten znikł, rozumiemy, że ktoś zwłoka krok, że niejedną od kolumny odpadnie i, że wielu upominać się będzie o melodie, która by równy takt marszu mogła utrzymać”.

## Gdy będzie lepiej...

„Wierzę, że obecne twarde zarządzenia, są tylko przejściowe. I tu pragnę jednego: pragnę, by ci, którzy dotknięci zostają, zawierzili memu zapewnieniu, iż wysiłek ich nie będzie zmarnowany i, że w miarę, jak trudności dzisiejsze będą opanowane, obciążenia te będą stopniowo znoszone, zaczynając od tych, które dotyczą najniższej uposażonych. Oświadczam wreszcie, że nie zdecydowalibyśmy się na dodatkowe opodatkowanie warstw pracujących, gdyby rząd nie podejmował jednocześnie stanowczej akcji na rzecz usunięcia

przerostów, hamujących obudowę życia gospodarczego, akcji wiążącej się z zarządzeniami budżetowymi w jeden kompleks, a łagodzącej nowe obciążenia przez obniżkę szeregu składników kosztów utrzymania”.

### ZASADY I METODY.

W dalszym ciągu swych wywodów premier zaznacza, że zasady i ciągłości metod działania zostały ustalone. Kierunek marszu wyznaczony Pierwszym nakazem jest utrzymanie stałości waluty i zrównoważenie budżetu, gdyż na tych elementach opiera się program odbudowy zniszczonego przez niewolę, wojnę i kryzys, gospodarstwa społecznego. Polski.

## Wiara, ufność i zapał

„Chcemy zespolić, mówi premier Kościalkowski, naszą wiarę, ofiarności i zapał z r. 1914 z jednością działania całego narodu w r. 1920 i z jednością uczuć przejawionych w 15 lat później, gdy odchodził od nas Komendant Piłsudski. Jeżeli się to da uczynić, zwycięstwo w walce o lepszą przyszłość jest pewne. Działać musimy szybko, każdy dzień opóźniający osiągnięcie wytyczonego celu, oddala chwilę powrotu do normalnego rozwoju naszego życia gospodarczego, będącego podstawą siły i wielkości Rzeczypospolitej.”

nomocnictw, obejmują tylko sprawy najpilniejsze. Równocześnie zaczęliśmy opracowywać program szerszy, program podniesienia stanu gospodarczego kraju. W miarę rozwiązywania poszczególnych zagadnień, będziemy kolejno poddawać rozprawę Izbie Ustawodawczych projekty odpowiednich ustaw”.

### NIECO O NIEPORZĄDKACH W KOLYSCIE.

Po przemówieniu premiera rozpoczęła się rozprawa, w której kolejno zabrali głosy trzech b. premierów, a mianowicie: wicemarszałek dr. Switalski, prof. Kozłowski i sen. Artur Słowiński.

Największą sensację wywołało przemówienie poprzedniego marszałka Sejmu, dr. Switalskiego. Miało ono charakter obrony nowej Konstytucji i uprawnień Ciała Ustawodawczych.

W zakończeniu swojego przemówienia premier oświadczył: „Zarządzenia, które zamierzamy wydać na podstawie peł-

## W obronie Konstytucji

P. Switalski stwierdza na wstępie, że pierwsza ustawa, którą uchwalił ma Senat utworzona na podstawie nowej Konstytucji „niewątpliwie z duchem tej Konstytucji jest trochę na bakier”. Mówca oświadcza, że był zawsze zwolennikiem udzielania rządowi pełnomocnictw w okresie letnim, kiedy parlament nie funk-

cjonuje. „Jest w fakcie, że na pierwszym swem merytorycznym posiedzeniu obradujemy nad ustawą o pełnomocnictwach, co z ironji. Los, niestety, pokpiwa sobie z nas wszystkich i stroi złośliwe gry masy. Paradoxy życia mogą być nieraz umiłać. Gdy paradoksy jest za wielki lub paradoksy za dużo, urok znika, a rodzi

Ostatnie zastrzeżenie jest bardzo wyraźne i ma na celu obronienie się przed ewentualnymi zarzutami, że wicemarszałek Switalski, jako jeden z czołowych przedstawicieli tak zwanej grupy pułkownikowskiej, jest opozycyjnie nastrojony wobec rządu premiera Kościalkowskiego.

### MOŻNA BYŁO TAK NAKREŚCIĆ, ŻEBY UCHWAŁILI.

W obszernym wywodzie wicemarszałek Senatu wskazuje, że przez ustawę o pełnomocnictwach, powstanie dwutorowość ustawodawcza w okresie, kiedy parlament będzie normalnie obradował. Mówca wskazuje, że rząd miał możliwość, wcześniejszego zwołania sesji zwyczajnej Izby Ustawodawczych i przedłożenia im projektu ustaw, które zamierza wydać na podstawie o pełnomocnictwach. Wyraża przytem przekonanie, że machinę parlamentarną można było nakreślić, że parlament uchwaliby wszystko na czas. Dalej mówca oświadcza, że mowa Izby na pewno zdałyby egzamin i udowodniłyby, podobnie jak większość w poprzednich Izbach, że w imię dobra państwa potrafią zrezygnować z interesów poszczególnych grup.

W tych warunkach wicemarszałek Switalski nie widzi konieczności do odwołania się o pełnomocnictwa.

## Łatanie dziur budżetowych z jednego źródła

Następny mówca b. premier Kozłowski wskazuje, że plan obecnego rządu jest zupełnie słuszny, że opiera się on na ciągłości prac gospodarczych wszystkich poprzednich rządów pomajowych, że główne wytyczne obecnej polityki gospodarczej zostały już ustalone w r. 1930 przez min. Matuszewskiego. Dalsza dyskusja, jakkolwiek stała na bardzo wysokim poziomie, nie wniosła żadnych nowych momentów. Również w wyższej Izbie ścięły się poglądy w sprawie kart. li, również tutaj podnoszono, że położenie ludzi pracy jest bardzo ciężkie i nie można ciągle z tego źródła łątać dziur budżetowych.

Momenty polityczne wniosły jeszcze przemówienia sen. Jagrym-Maleszewskiego b. komendanta ównej policji, który oświadczył, że nie może głosować za ustawą albowiem mu przekonanie, że Izba Ustawodawcza mogłaby na czas uchwały potrzebne ustawy oszczędnościowe orosen. Petrażyckiego, który, odpowiadając na wywody wicemarszałka Switalskiego, podniósł, że ustawa o pełnomocnictwach bynajmniej nie ma się z duchem Konstytucji, wręcz przeciwnie Konstytucja w art. 53 wyraźnie przewiduje możliwość udzielania pełnomocnictw, wreszcie sen. Lechnicki, który prosił o zniesienie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej.

Po zakończeniu rozprawy zabrał głos premier Kościalkowski zaznaczając, że zamierza jedynie odpowiedzieć wicemarszałkowi Switalskiemu.

Premier wskazuje na artykuły konstytucyjne, które mówią o udzieleniu pełnomocnictw i podnosi, że rząd w żadnym wypadku nie naruszył Konstytucji. Ustawa o pełnomocnictwach jest zgodna z literą i treścią Konstytucji.

Po oświadczeniu premiera podnosi się ze swego miejsca wicemarszałek Switalski i prosi o głos. Marszałek Prystor, wahając się chwilę odpowiada, że nie udziela głosu. Wówczas wicemarszałek Switalski powołuje się na odpowiedni artykuł porządku obrad, który przewiduje możliwość zaprzeczenia głosu po zakończeniu rozprawy. Marszałek Prystor udzielił wobec tego głosu wicemarszałkowi Switalskiemu który oświadczył, że wypowiadając się w zasadzie za pełnomocnictwami, ale podniósł jedynie pewne zastrzeżenia, które mu się nasunęły. W żadnym wypadku, nie mówił, iż rząd narusza Konstytucję przez wniesienie ustawy o pełnomocnictwach.

W głosowaniu ustawa została przyjęta przez wszystkich za wyjątkiem sen. Jagrym-Maleszewskiego.

Wobec wyczerpania prac wyznaczonych Izbie Ustawodawczym przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nastąpi zapewne w ciągu dnia jeszcze zamknięcie drugiej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA  
**PRYLINSKI**  
WARSZAWA JERUZOLIMSKA 27

**ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA**  
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

## Protest przeciw obniżce płac

Kongres pracowników państwowych zdecyduje o środkach obrony

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, na którym powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

Przedstawiciele organizacji pracowniczych, zgrupowanych w reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, poznawszy się z przebiegiem audycji u p. premiera i u p. ministra Skarbu oraz z sytuacją finansową państwa, oświadczają:

1) cyfrowe zmniejszenie niedoboru budżetowego wyłącznie niemal powtarzającym się od pięciu lat ograniczaniem uposażeń pracowników czynnych i emerytowanych, jest tem bardziej przyzwołe, że jak wykazują dane statystyczne blisko 90% pracowników czynnych pobie-

ra uposażenie od 100 do 260 zł. miesięcznie, a przeciętne uposażenie emerytów wynosi 130 zł. miesięcznie, w czem 33.000 wdów i sierot pobiera poniżej połowy tej kwoty, czyli przeciętnie uposażenia emerytów pozostają poniżej minimum egzystencji przy wzrastających kosztach utrzymania.

W tych warunkach odejmowanie pracownikom resztek środków utrzymania nie da się nieczem usprawiedliwić, a stanowi wielką groźbę dla ich przyszłości i dla normalnej pracy w państwie:

2) powtarzające się naruszanie dobrze nabytych praw emerytów jest równoznaczne z podważaniem autorytetu prawa w państwie, a szkody stąd wynikłe nie zdają się zrównoważyć znikome korzyści dla

budżetu państwa.

3) ostateczne zubożenie ogółu pracowników, jak pociąca doświadczenie ostatnich lat pięciu, nie tylko nie przynosi korzyści Skarbowi Państwa, lecz przeciwnie, pogłębia kryzys finansowy i najcięższe ofiary pracowników państwowych nie przyniosły poprawy, natomiast spowodowały dla nich sytuację rozpaczliwą, wykluczając wszelką myśl o dalszej obniżce i tak najniższych w Europie uposażeń.

Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za dalsze następstwa ogłoszonych zamiarów rządu, postanowiła zwołać kongres, pozostawiając zorganizowanie go prezydium

### NA WSZELKI WYPADEK.

Kuperman, stary, gruby Kuperman kupiec z branży owocowej, wchodzi do magazynu konfekcji damskiej i zwraca się do ekspedjentki.

— Proszę mnie dać damskie majtki.

Ekspedjentka patrzy figlarnie na Kupermana.

— Który numer?

— Duże! — oświadcza Kuperman. — I mocne. Żeby nie pękły, jak usiądę.

Ekspedjentka spogląda zdumiona na klienta.

— To dla pana?!

— Dla mnie. Co się pani dziwi? Nie będzie mi do twarzy?

Po chwili przed Kupermanem leży już kilka par do wyboru.

— Jak pani myśli? — radzi się Kuperman. — Które będą dla mnie odpowiednie? Ja chce skromne. Żebym wyglądał na uczciwą kobietę.

— To może te?

— Niech będzie.

Ekspedjentka odkłada na bok.

— Co jeszcze pan życzy?

— Koszulkę damską i dwie pary pończoch. Jak pani sądzi? W cielistym kolorze mnie będzie do twarzy.

— Możliwe — mruczy coraz bardziej zdumiona ekspedjentka. — Czy to już wszystko?

Kuperman marszczy gniewnie czoło.

— Czy pani kpi ze mnie? Pani chce, żebym wyszedł na ulicę w samej koszuli i majtkach? Warjat nie jestem, psia krew! Łatwo się domyśleć, że

potrzebuję jeszcze sukienkę, us

Ekspedjentka spogląda zpo delba na dziwnego klienta.

— Na pewno warjat — domyśla się. — Trzeba zawołać szefa.

Delikatnie, nie spuszczać oczu z Kupermana, zaczyna się cofać w stronę pokoiu za sklepem.

— Pani idzie po sukienkę? — pyta się Kuperman.

— Tak, tak!..

— To niech pani wybierze dwie. Jedną spacerową, jakąś skromną sukienkę, a drugą wieczorową. Muszę być przygotowany. Kto wie? Może mnie ktoś zaprosi na dancing?

Ekspedjentka wycofuje się z za lady i biegnie do szefa.

— Panie szefie! Niech pan tam wejdzie! Warjat jakiś Sukienki chce mierzyć.

Po chwili szef i cały personel stoją już przy panu Kupermanie.

— POCO panu sukienki? POCO panu to wszystko? — pyta łagodnie właściciel sklepu.

— JAKO POCO? — dziwi się Kuperman. — Żeby włożyć na siebie. Przecież jadę z wy-cieczką do Ameryki.

— Więc cóż z tego?

— Jadę sobie jako kobitka?

— POCO?

Kuperman uśmiecha się chytrze.

— POCO? Oj to z pana jest frajer! Kogo najpierw ratują na okręcie w razie katastrofy? Przedewszystkiem kobiety! Rozumiesz pan?

Napoleon Sudek.

## Fantastyczne koszty przewozu

Wojna z Abisynią pochłonęła już olbrzymie sumy. Dla przekonania się, jak wielkie to są sumy wystarczy choćby podać kwotę, jaką zapłacił rząd włoski za przewóz żołnierzy przez kanał Suezki.

Przejazd przez kanał Suezki poje-

dyńczego statku z pełnym ładunkiem kosztuje od 2 — 3 tysięcy funtów. Za statki zaś, które przewożą po 4000 osób, lub więcej, Włochy płacą do 9000 funtów. Do tej chwili Włochy zapłacili za przewóz swej armii jak i ładunku 750.000 funtów.

dyńczego statku z pełnym ładunkiem kosztuje od 2 — 3 tysięcy funtów. Za statki zaś, które przewożą po 4000 osób, lub więcej, Włochy płacą do 9000 funtów. Do tej chwili Włochy zapłacili za przewóz swej armii jak i ładunku 750.000 funtów.



W Warszawie odbył się zjazd kierowników wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów, na którym dyskutowano nad sprawozdaniami poszczególnych kół i okręgów oraz ustalono rytyczne dalszej pracy na tym tak ważnym odcinku życia społecznego. Na zdjęciu lewym prezydium zjazdu. Widać na trybunie preinjera Kościalkowskiego. Węgierski minister Oświaty, znany historyk p. Balin Homan, który przybył do Warszawy w celu odbycia narad nad sposobami wykonania polsko-węgierskiej umowy o rojmlenie kulturalnej, złożył wczoraj wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Moment ten przedstawia prawe zdjęcie.



# Gorzka prawda o Abisynji i jej roli

## Rzut oka na zatarg w Afryce od strony kolonialnej

„Słyszysz się powszechnie zdanie, że cały świat, który przeżył okrucieństwa wojny światowej, dość już ma wojowania i obecnie za wszelką cenę pragnie spokoju” — temi słowami rozpoczął prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. St. Pawłowski swój niezwykle ciekawy odczyt na temat „Polityka kolonialna Włoch i sprawa Abisynji”, jaki wygłosił w dniu wczorajszym w Warszawie w lokalu Ligi Morzkiej i Kolonialnej.

— Tak jednak nie jest. Począwszy bowiem od roku 1920 obserwujemy stale i bez przerwy ciągłe wybuchy nowych wojen lub rewolucyj — ciągnął dalej jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień kolonialnych.

### WŁOCHY KRAJEM TRADYCYJNY KOLONIALNYCH

Wojna włosko - abisyńska, której przebieg śledzimy z takim zainteresowaniem, jest wojną o kolonje. Strona atakująca, a więc Włochy — nie występują w niej, jako nowo twór kolonizacyjny, ani nie zadziwiają świata swoją rzekomą nowością. Nikt bowiem nie zdoła zaprzeczyć, że Włochy, które są spadkobiercami wielkiego Imperjum Rzymskiego, kraju o niebywałych tradycjach kolonialnych i kolonizacyjnych, dały pierwsze podstawy prawne dla kolonizacji.

Jeśli idzie o Abisynję, jako teren kolonizacyjny, to nie wystąpiła ona przeciw na widownię w czasach ostatnich, a przeciwnie od najdawniejszych czasów stanowiła oś wszelkich zagadnień ekspansyjnych przez wzgląd na swoje skarby naturalne.

Tak się niestety układały stosunki, że do roku 1881 Włosi nie mogli korzystać z licznych okazji kolonizacyjnych. Kiedy jednak okazała się nadarzyła się i nie już nie stało na przeszkodzie, żeby ją wykorzystać Włosi, stanowiący u wybrzeży Morza Śródziemnego, przekonali się, że inne państwa pozostawiły je w tym względzie daleko w tyle. Tak więc Francja siedziała już w Algierze, Anglia w Egipcie. Skoro tedy wszystkie lepsze tereny już obsadzono, tedy Włochy poczęły musiały nieco dalej. Spoczęły

więc na kraju, który wprawdzie daleko wychodził poza zasięg Morza Śródziemnego, tem niemniej jednak wart był zachodu. Oczy Włochów spoczęły na Abisynji.

Ścisłe rzeczy biorąc, Abisynja już wówczas nie była oryginalnym odkryciem Włoch, bo interesowała się nią Francja i Anglia, urządzając nawet specjalne wyprawy naukowe, w których brał udział jeden ze znanych polskich uczonych dr. Zagieli — to jednak Włochy podeszły potrafiły do tego terenu sprawniej i energiczniej.

### WALKI TRONOWE OKAZAŁY DO NATARCIA

Los sprzyjał zamierzeniom włoskim. W Abisynji panował wówczas cesarz Jan IV, mając sobie za przeciwnika pretendenta do tronu rasy prowincji Erytrei, Menelika. Zawziętość tego ostatniego posunęła się tak daleko, że w zamiarze zawiadnięcia tronu zwrócił się o pomoc do Włoch, z czego te naturalnie skwapliwie skorzystały, przybijając na wybrzeża Morza Śródziemnego, a stąd posuwając się ku północy i zajmując prowincję Erytreę. Działo się to w roku 1881, którą to datę uważać należy za powstanie kolonii włoskich w Abisynji.

Zeby nie przeciągać zbyt długo datami, przejdziemy dalszy bieg wypadków w skrócie telegraficznym. A więc Włochy prą dalej na północ, zajmują Massarę (miasto należące w gruncie rzeczy do Egiptu). Cesarz Jan IV zagradza im dalszą drogę swoim wojskiem, zadaje im nawet klęskę, sam jednak ginie, a na tron abisyński wstępuje Menelik. Dzieje się to w roku 1889. Nowy cesarz, doceniając usługi Włoch, zawiera z nimi pakt, w którym posuwa się nawet tak daleko, że godzi się na ograniczenie niepodległości Abisynji protektorem Włoch.

Sprawa ta wywołuje naturalnie wielkie zamieszanie w polityce światowej, przyczem wychodzi najaw, że Włochy dopuściły się złośliwej zmiany tekstu umowy w tłumaczeniu francuskim. O niecisłościach i o błędzie swojej lekkomyślnej umowy przekonuje się wreszcie sam Menelik, który w roku 1894 wypowiada traktat. W ten sposób następuje pierwsza wojna między Włochami i Abisynją, zakończona straszną klęską Włoch pod Aduą. Zaledwie 30 procent wojsk włoskich, wycofuje się do Erytrei.

### LATA MIĘDZYNARODOWEJ KOMPROMITACJI

Od tej pory następuje okres który śmiało nazwać można latami międzynarodowej kompromitacji. W roku 1906 Francja, Anglia i Włochy podpisują między sobą tajny układ, dotyczący podziału Abisynji. W wykonaniu tego układu przeszkadza wpraw-

dzie wrzenie na Bałkanach i wojna turecka, jaką Włochy prowadzić muszą w roku 1911.

W roku 1915 po długich wahanjach Włochy godzą się wziąć udział w wojnie światowej, zyskując sobie wzajemnie przyznanie kolonii w Afryce. Obietnicy tej w stosunku do Włoch naturalnie nie dotrzymano, a w roku 1918 po zakończeniu wojny światowej w Abisynji siedzi już Anglia.

Fakt ten spotyka się nietylko z niechęcią Włoch, ale i z zatrzwożeniem Francji. Menelik w międzyczasie zmarł, a na tronie zasiadł następcą jego cesarz Lidojas. Jest on wybitnie jednak niepopularny przez swój wrogi stosunek do kleru koptyjskiego.

Anglicy raz jeszcze kompromitują się usiłowaniami przekupstwa dzisiejszego wodza negusa ras Seyuma, a w roku 1918 obecny cesarz Haile Selassie, ówczesny ras Tafari przychodzi do głosu. Pełni wprawdzie tylko czynności regenta, ale rola jego w polityce abisyńskiej staje się przodującą.

### NOWY CZŁONEK LIGI NARODÓW

Zaniepokojona o własny stan posiadania w Afryce, Francja wyszukuje teraz nowych dróg dyplomatycznych i odnajduje je w postaci zaproponowania Abisynji zapisania się na członka Ligi Narodów. Mimo ostrego sprzeciwu Anglii i Włoch kombinacja ta udaje się, a ras Tafari już jako cesarz Haile Selassie

w roku 1924 jeździ po całej Europie, odwiedzając swych nowych ukoronowanych przyjaciół. W Anglii dla odmiany przyjmują go z godnością, w Rzymie poprostu z przepychem, to samo we Francji.

Nie to jednak nie przeszkadza, żeby pod pokrywką tej przyjaźni knuć przeciwko Abisynji nowe plany. Tak więc w roku 1925 podpisany zostaje między Anglią i Włochami tajny układ co do podziału wpływów w Abisynji, który jednak po roku zostaje wykryty, kompromitując obu kontrahentów.

### WOJNA O BAWELNĘ

Zkolei teraz na kompromitację puszczają się sam cesarz Haile Selassie, podpisując w roku 1927 tajny układ gospodarczy z Ameryką, na zasadzie którego Ameryka otrzymuje koncesje na plantacje bawelniane. Naturalnie i o tym układzie dowiaduje się wkrótce Francja i Anglia i bez trudu dostrzega zagrożenie swoich interesów. Powstaje wojna gospodarcza o bawelnę. Skompromitowani Amerykanie wycofują się z koncesji, a miejsce ich tym razem zajmuje daleka Japonia.

I tu znowu następuje nowe wyjawienie kompromitacji dyplomatycznej. Tym razem już idzie poprostu o linię kolejową z Dżibuti do Addis Abeby. Cesarz Menelik, który udzielił Francji koncesji na budowę tej linii, w koncesji zastrzegł sobie bardzo wyraźnie, że linja ta w najdrobniejszej nawet części nie może być nikomu ustąpiona. Ale przecież cesarz Menelik nie żyje. Ni stąd, ni zowąd Francja podpisała z Włochami pakt, na zasadzie którego oddała Włochom 25 procent akcji linii kolejowej.

Włochy w ten sposób stanęły w Abisynji twarzą nogą. Dzieje się to wszystko w styczniu 1935 roku, to jest już w roku bieżącym. Włochy, mając za sobą tak silnych sprzymierzeńców, bez żadnej obawy występują do wojny z Abisynją. Już wów-

czas rozlega się pierwszy odgłos werbli i potrząsania szabelką.

### O PANOWANIE NAD EGIPTEM

Od stycznia jednak wypadki ulegają niebywałym zmianom.

W Anglii dokonuje się zmiana rządu. Do władzy przychodzą młode siły, które odkrywają przed narodem angielskim zasadniczą prawdę —

**Kto ma jezioro Tana — ten ma źródła Nilu; kto ma Nil — ten ma Sudan, a kto ma Sudan — ma przecież Egipt.**

To proste zdanie sobie sprawy z sytuacji abisyńskiej rodzi w Anglii burzę antywłoską, mającą za podstawę nie innego, jak własny interes ekonomiczny. Frazeologia napaści i napastnika w świetle poprzednich poczynań w Anglii nie może być bowiem brana poważnie, a przede wszystkim dosłownie.

— Można niewątpliwie tę sprawę abisyńską traktować uczuciowo — mówi pan prof. Pawłowski, ale nie można zamykać oczu na rzeczywistość.

Nas Polaków obchodzić powinny nie sprawy zatargu militarnego, ale sprawy, które ten zatarg spowodowały: Kolonje. Jesteśmy w rzędzie tych mocarstw, które nie mogą na sprawy kolonizacyjne zamykać oczu. Tak, jak Włochy, dusząc się swoją ciasnotą wyszukiwać muszą nowych dróg do ekspansji, tak samo przecież i Polska najdalej za lat 20 będzie musiała zacząć prowadzić swoją politykę kolonialną.

— I jeśli tak obszernie mówi się u nas w Polsce o sprawie abisyńskiej — kończy swój odczyt prof. Pawłowski — to należy się tylko cieszyć. Jest to bowiem dostatecznym dowodem, że sprawa kolonialna zaczyna u nas coraz bardziej dojrzywać.

**PUDRY ROŚLINNE CHERYS GWARANTUJĄ MŁODA I ŚWIEŻA CERĘ**

Wielki konkurs filmowy „Ostatnich Wiadomości”

## Drugi dzień głosowania

Już pierwszy dzień głosowania na kandydatów, z pośród których będą wybrani laureaci naszego konkursu filmowego, spowodował olbrzymi napływ kuponów do Redakcji. Napływ był tak duży, że mimo najlepszych chęci nie możemy podać orientacyjnych wyników. Specjalna komisja segreguje i oblicza głosy. W numerze jutroszym podamy wyniki.

Stosownie do zapowiedzi, podajemy skład komisji kwalifikacyjnej, która z pośród wybranych w drodze głosowania kandydatów wybierze laureatów konkursu filmowego (laureaci zagrają w nowej komedji filmowej wytwórni „Rex-Film” p. t. „Dodek na froncie” z Adolfem Dymszą w roli głównej) Do komisji wchodzi: Adolf Dymśa, reż. Michał Waszyński, dyr. Józef Ro-

sen, kierownik wytwórni, i Napoleon Sadek, autor scenariusza, zaś z ramienia Redakcji „Ostatnich Wiadomości” nasz redaktor naczelny Zdzisław Wójtowicz i red. Henryk Liński.

Zwracamy uwagę, że dla wygody głosujących kupon do głosowania zamieszczamy na stronie 1-szej. Należy go wyciąć, wypełnić i nadesłać do Redakcji.

Janusz Popiel

# Tajemnice śmierci

Śmierć, ów nieublagany wróg człowieka, czy naprawdę jest wrogiem niezwalczonym?

Czy istotnie skazani jesteśmy nato, aby po spędzeniu kilkudziesięciu lat na ciągłym borykaniu się z losem, zgnić w zimnym i wilgotnym grobie...?

Oto pytania, które dręczą ludzką głowę od wieków.

Pomijając narazie kwestję nieśmiertelności duszy, zgadzano się dotychczas na tym punkcie, że ciało ludzkie, a więc żywy człowiek w normalnym rozumieniu tego słowa, zamienia się z chwilą śmierci — w nicłość. Gnije, rozpada się w proch i pył, przestaje myśleć, czuć, pragnąć i znika, jakgdyby wogóle nie istniał.

Ale w ostatnich czasach zdobyte wiedzy i techniki wdarły się zwycięsko również w dziedzinę życia i śmierci, rzucając na te ponure zagadnienia suop oślepiającego światła.

Zdumionym oczom ludzkim ukazały się rzeczy wprost rewelacyjne! Fakty, przechodzące wszelką fantazję. Dowodzące, że śmierć nie jest niezwykłością.

Ostatnie badania naukowe odkryły nam pewną niesamowitą prawdę. Mianowicie ciało człowieka zmarłego nie jest bynajmniej martwe! Wiele jego organów żyje nadal i umiera dopiero po pewnym czasie. Przyczem ciekawe, że organy te można po ich śmierci — ożywić.

Pierwszy podobny eksperyment wykonał uczony niemiecki Langendorf. Wyjął on serce

z martwego królika, przepuścił przez nie specjalnie spreparowany plyn — i martwe serce, serce które już bić przestało, poczęło pracować na nowo!

To było pierwsze, epokowe zwycięstwo nad śmiercią.

**UMARŁE SERCE LUDZKIE — WSKRZESZONO DO ŻYCIA**

Eksperyment Langendorfa wywołał burzę w świecie naukowym. Dyskusjom nie było końca. Niektórzy uważali, że chodzi tu o jakiś wyjątkowy przypadek, inni wręcz zarzucali Langendorfowi oszustwo...

W rezultacie uczeni poczęli dokonywać doświadczeń, każdy na własną rękę i doszli do niebywałych wyników. Bowiem rosyjski biolog Kuliabko zmusił do bicia serca zmarłych dzieci, a po wytężonej pracy udało mu się ożywić serce, wyjęte z trupa dorosłego człowieka.

Doświadczenie to wykonane zostało wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli nauki i prasy. Jeden z dziennikarzy ujrzawszy martwe ludzkie serce, które powróciło do życia, zbladł z wrażenia, jak płótno i zemdlal.

**PRAWDA O ŚCIETYCH GŁOWACH SKAZANCÓW**

Gdy w czasie wielkiej rewolucji francuskiej władza dostała się w ręce dyszącego zemstą ludu, tysiące głów spadły pod nożem paryskiej gilotyiny. Ścinano arystokratów, księży, wyższych urzędników...

Kaci i ich pomocnicy nieraz opowiadali przerażające historie o ściętych głowach skazańców. Twierdzili z całą stanow-

czością, że głowy te niekiedy mrugają oczami i poruszają siniejącymi wargami, jakgdyby chciały mówić. Jeden z katów dostał na tem tle obłędu i biegł ulicami Paryża, wyjąc nieludzkim głosem że „goni go ścięta głowa, która żyje”!

Naturalnie ogół nie dawał tym opowiadaniom wiary. Wyśmiewano katów, kazano im dzieci niańczyć, jeśli są tacy wrażliwi i zapominano o wszystkim.

Dopiero obecnie, po stu pięćdziesięciu latach możemy stwierdzić, jak wiele było prawdy w słowach francuskich katów. A zawdzięczamy to posępnemu, lecz doniosłemu eksperymentowi, jakiego dokonał słynny przyrodnik Brown-Segnard.

**EKSPERYMENT Z PSIA GŁOWA**

Otóż Segnard, otoczony asystentami, odrąbał głowę psu, którego dłuższy już czas hodował w swem laboratorium. Naturalnie pies padł od razu martwy i głowa jego nie dawała żadnych oznak życia.

Wówczas uczony dozę świeżej krwi, utoczonej z żywego psa. Głowa natychmiast ożyła!

Asystenci cofnęli się przerażeni, gdyż ucięta psia głowa poczęła strzyc uszami, obnażać zęby, a nawet zwracać oczy w kierunku przyrodnika, kiedy wynawiał imię psa!

Podsunięto głowie mięso. Pożarła je natychmiast i to tak gruntownie, że wyszło przeżute z drugiej strony przeciętego przelyku...

to samo zachodzi i z ludzką głową?

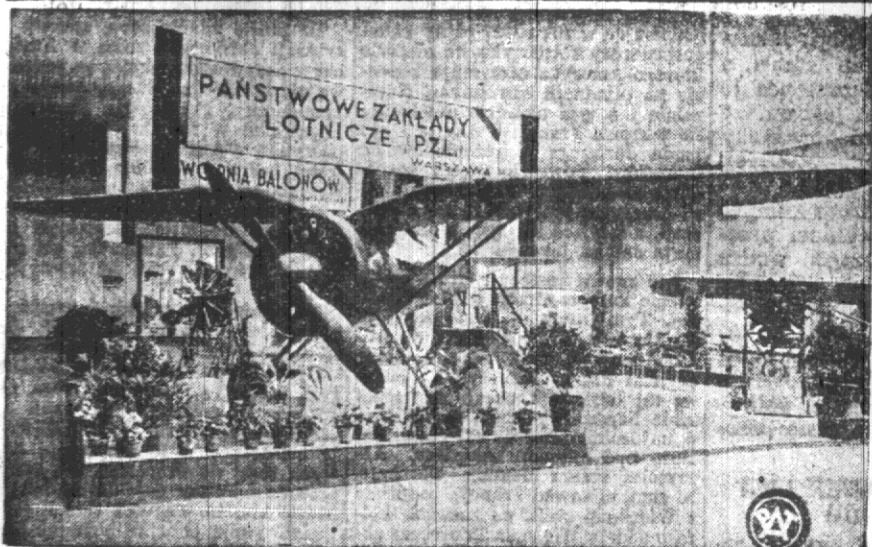
Przecież jeśli ścięta głowa skazaniec widzi, słyszy i myśli, to działy się i dzieją jeszcze okropne rzeczy!

Wszak do dziś dnia w niektórych krajach, jak naprzykład w Niemczech, skazanych na śmierć pozbawia się życia przez ścinanie głowy toporem!

Głowy te zakopuje się natychmiast po ścięciu, to może tychemiast po egzekucji...



Wschodnia grań szczytu Burdzuli (4.557 mtr.) zdobyta po raz pierwszy przez polską wyprawę wysokogórską na Kaukaz.



Parolion polski na 1-ej Międzynarodowej Wystawie Aeronautycznej w Medjolanie: stoisko polskich Zakładów Lotniczych (na zdjęciu lewym) i Wytwórni Balonów w Jabłonie - Legjonowie (na zdjęciu prawym).

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

# SPORTOWE

### Liga dalej gra

W najbliższą niedzielę odbędzie się dalsza tura ligowa. I tak w Warszawie gra Ruch z Warszawianką, oraz Polonia z ŁKS-em, w Krakowie Wisła

gości Legję, a Cracovia Wartę, we Lwowie Pogoń spotka się z Garbarnią. Poza tem w Krakowie Podgórze gra z Dąbem o wejście do Ligi.

### Warta jedzie do Francji i Belgji

Piłkarska drużyna Warty poznańskiej została zaproszona na tournée do pln. Francji i Belgji dla rozegrania kilku meczów z drużynami emigra-

cyjnymi i z drużynami francuskimi oraz belgijskimi. Pierwszy mecz odbyłby się 22 bież. miesiąca.

### Unieważnienie dziesięcioboju o mistrzostwo Polski

Polski Zw. Lekkoatletyczny ostatecznie unieważnił 10-bój o mistrzostwo Polski. Powodem sensacyjnej decyzji były

nieprzepisowe rzutnie i skocznice. Wobec spóźnionej pory dziesięciobój zostanie powtórzony w roku przyszłym.

### Drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski rozpoczynają się dnia 17 listopada. W niektórych okręgach sprawa mistrzostw jest rozstrzygnięta (Łódź — I. K. P.) (Poznań — Warta i Sokół).

W Warszawie jeszcze czekają na decyzję PZB, który jak wiadomo, ma rozwikłać spór między WOBZ a Polonią. Od decyzji PZB. zależy bowiem czy Polonia będzie reprezentować okręg czy też Skoda.

W innych okręgach toczą się jeszcze boje.

### Echa porażki w Bukareszcie

Porażka piłkarzy polskich w Bukareszcie odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Zakończyliśmy sezon w sposób niezbyt wesoly. Porażka w Bukareszcie otworzyła wreszcie oczy wielu zbyt gorącym entuzjastom.

Okazało się, że powołanie do reprezentacji starych, wysłużonych piłkarzy było posunięciem niezbyt szczęśliwym. Okazało się, że reprezentacja grała niezwykle chaotycznie, że nie było śladu jakiegś przemyślanej taktyki. Nawet zwykłe niezawodni piłkarze i tym razem grali poniżej swej formy.

Ia tak słabo, że jak opowiadają naoczni świadkowie batalji bukareszteńskiej, Rumuni w ciągu 20 minut mogli zdobyć 5 bramek. Zdobyli cprawda tylko 2, ale i to wystarczyło, by kompletnie załamać naszą jedenastkę.

W ten sposób zamknęliśmy bilans tegorocznych imprez międzynarodowych kleską w dosłownem znaczeniu. Nie nastroja to bynajmniej optymistycznie na rok przyszły, rok olimpijski.

Czytanie

„Nowego Sportowca”  
Cena 10 gr.

W sumie reprezentacja gra-

## Proces o nadużycia w „Dzwonkowej”

Czytanie aktu oskarżenia zajęło cały dzień

Wczoraj, jak o tem donosiliśmy, rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym wielka rozprawa o krociowe nadużycia w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych w Warszawie, t. zw. „Dzwonkowej Fabryce”.

Na wstępie obr. dyr. Józefa Jędrzejewskiego postawił wnio-

sek o wezwanie w charakterze świadka p. wicepremiera Eugenjusza Kwiatkowskiego. Pan wicepremier ma ustalić, że Państwowe Zakłady miały być sprzedane „Polskiemu Radju” a to celem dalszej odsprzedaży firmie „Ericson”.

I tylko dzięki temu, że Ję-

drzejewski przeciwstawił się tym planom, ogromna wytwórnia nie przeszła na własność zagranicznego kapitału. Sąd wniósł o powołanie na świadka p. wicepremiera oddalił.

Przystąpiono do odczytywania ogromnego aktu oskarżenia. Czynność ta trwała przez cały dzień wczorajszy.

## Nożem w serce za „kapusia”

Zbrodnia na podstawie podejrzenia

Piotr Borowski, zawodowy złodziej rowerów, 11 razy karany za kradzieże, zaprosił do siebie swego kolegę, Władysława Józwicka celem obejrzenia dwóch nowo-zdobytých okazów swych wyczynów złodziejskich. Józwick udał się do mieszkania Borowskiego przy ul. Pratińskiej w towarzystwie kolegi, Zdzisława Stefańskiego.

Na tem tle między Borowskim a Józwickiem wynikła sprzeczka, Borowski miał pretensję, że Józwick sprowadził „kapusia”, obawiał się bowiem, że Stefański wyda go policji. Od sprzeczki doszło do zażartej kłótni, aż w pewnym momencie Borowski dobył noża i wbił go Józwickowi w serce. Po dokonaniu zbrodni wszedł na rower i uciekł. Dopiero po 4 dniach został przypadkowo schwytany na gorącym uczynku przez poli-

cję z racji nowej kradzieży roweru.

10 lat za kraty. Niebezpieczny opryszek stawiony przed Sądem Okręgowym odmówił wszelkich wyjaśnień. Został skazany na 10 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołał się do Sądu Apelacyjnego w War-

szawie. Tu dopiero zaczął się bronić. Twierdzi, że kierunek i rodzaj rany wskazują, że Józwick popełnił samobójstwo. Przyczyny samobójstwa podać jednak nie umie, ale jak przypuszcza była nią sprzeczka. Powołano tedy biegłego prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

## Była nienormalna, gdy porwała chłopca?

Sensacyjny proces polskiej „kidnaperki”

Sensacyjna sprawa o głośne porwanie Januszka Skalskiego znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

3-letni Janusz Skalski, syn niezamożnych rodziców, został na wiosnę r. b. wprowadzony z Ogrodu Saskiego, gdzie przebywał wraz z matką. Matka, na chwilę straciwszy syna z oczu w tym momencie, kiedy zabawiał się z rówieśnikami, mimo poszukiwań, nie mogła dziecka odnaleźć.

Postawiona na nogi cała policja stołeczna rozpoczęła poszukiwania, gdyż zachodziła obawa, że tak modne w Ameryce, a jedno z najohydniejszych przestępstw — porwanie dzieci — celem wymuszenia od rodziców okupu, „kidnaperstwo” zostało przeszczeplone na nasz grunt.

Poszukiwania te trwały czas dłuższy. Nieszczęśliwi rodzice odchodzili od zmysłów z obawy o los dziecka.

Wreszcie Januszka Skalskiego odnaleziono w małym i nędznym mieszkaniu, dokąd przeprowadzone było, jak się później okazało, przez Stanisławę Rakowską - Kozłowską Stanisława Kozłowska, pra-

cownica jednego z zakładów położniczych, przyprowadziła do swej dalekiej znajomej dziecko i, mówiąc, że to jest jej nieslubny syn, prosiła o zaopiekowanie się chłopcem. Twierdziła, że nie chce wziąć dziecka do swego domu, gdyż musiałaby wyznać mężowi o swych panięskich grzechach.

Chłopczyk w mieszkaniu obcej kobiety był traktowany w nieludzki sposób. Brak należytego odżywiania i tęsknota za matką sprawiły, że mały Januszek mizerniał w godzinę na godzinę.

Po wykryciu miejsca, gdzie Januszek Skalski był ukrywany, wkrótce ujęto i samą sprawczynię porwania — Stanisławę Rakowską - Kozłowską.

FORWAŁA TO DZIECKO... Z MIŁOŚCI.

Stanąwszy przed Sądem Okręgowym w Warszawie, Rakowska przyznała się do porwania chłopca. tłumaczyła, że powodowała nią nie żądza zysku, gdyż za chłopca nie miała zamiaru żądać okupu od rodziców, a wielką miłość do dziecka. Mimo pojęcia z mężem nie miała dzieci. Potrzeba macierzyństwa była u niej tak wielka, że ujrawszy raz

jesienią roku ubiegłego bawiącego się Januszka Skalskiego zaprzęgnęła zaopiekować się nim — jak matka.

Na wiosnę spotkała Januszka po raz drugi w Ogrodzie Saskim. Nie mogła się powstrzymać i wprowadziła chłopca z ogrodu, umieszczając go u swej znajomej, gdzie często dziecko odwiedzała.

SADZIŁA, ŻE RODZICE LATWO SIĘ ZGODZĄ.

Sąd Okręgowy odrzucił te wyjaśnienia, jako nieprawdziwe. Kozłowska, która była zatrudniona w zakładzie położniczym, doskonale zdawała sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach z łatwością można uzyskać zgodę rodziców na zaopiekowanie się ich dzieckiem. Zresztą codziennie do domu podrzutków przywozi się znaczną ilość niemowląt porzuconych przez rodziców, którzy wskutek nędzy, nie mogą dać utrzymania potomstwu.

Kozłowska, gdyby chciała spokojnie swe uczucia macierzyństwa, mogła uczynić to bez uciekania się do przestępstwa. Zresztą jej stan materialny również nie był na tyle dobry, aby mogła dać dostateczną opiekę chłopcu.

A FAKTYCZNIE LICZYŁA NA OKUP.

Sąd doszedł tedy do wniosku, że Kozłowska dopuściła się przestępstwa z żądzy zysku, spodziewała się bowiem, że rodzice chłopca zapłacą każdą cenę za zwrot porwanego syna.

Mając na uwadze, jak głośną motywę wyroku, że porwanie Januszka Skalskiego jest już trzecim, o czem wiadom z gazet, z kolei tego rodzaju przestępstwem w Polsce, Sąd Okręgowy skazał Kozłowską na 3 lata więzienia, by surowa ta kara była postrachem dla tych, którzyby zechcieli uprawiać porwanie dzieci od rodziców.

Od tego wyroku odwołała się obrona do Sądu Apelacyjnego, dowodząc, że Kozłowska jest osobą niepełnie zdrową psychicznie.

CZY KOZŁOWSKA JEST NORMALNA?

Na wczorajszą rozprawę Kozłowska została sprowadzona z więzienia. Przyznała się do winy. W dalszym ciągu podtrzymywała swe twierdzenie, że do przestępstwa skłoniła ją żądza niezaspokojonego macierzyństwa.

Na pytania prokuratora: — Czy oskarżona wiedziała, że rodzice Januszka są nie zamożni?, odpowiedziała, — Tak. Wiedziałam. Specjalnie przed porwaniem chodziłam się dowiadywać?

— No, i co? — Byli biedni. — A gdyby byli bogaci, to oskarżona zabrałaby dziecko? — Nie. Poco zabierać dziecko ko bogatym rodzicom, przecież dziecko u bogatych i tak ma dobrze.

Powołani na rozprawę wczorajszą biegli psychiatrzy dr. Nelken i dr. Dreszer wydali opinię, że oskarżona ma pewne nienormalności w budowie narządów rozrodczych. Żadnych objawów choroby psychicznej nie stwierdzono. Kozłowska jest wrażliwa, nerwowa i historycznie usposobiona, co w pewnym tylko stopniu ogranicza jej możliwość kierowania czynami.

Po wczorajszej rozprawie, Sąd Apelacyjny zmniejszył Kozłowskiej karę do 1 i pół roku więzienia.

## Kobiety!... znalazłam Nowy Rodzaj Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę nowy rodzaj pudru — który nie tylko utrzymuje nas mój bez brzydkiego połysku, lecz także trzyma się pod jednokrotnym zastosowaniu co najmniej osiem godzin. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie”. Fabrykanci twierdzą, że przyczynia się do tego zmieszanie pudru z podwójną Pianką Kremową. W każdym razie wiem, że czyni on cerę moją delikatniejszą i ładniejszą niż kiedykolwiek. Mam większe powodzenie u mężczyzny. Niektórzy nawet śmieją się za moją brzośkwiniową cerą, uważaną powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Puder Tokalon jest tak przylegający, że trzyma się nawet gdy jestem na nowietrze, podczas deszczu, wiatru lub przy poacie. Najwyższej stosuję go rano i nie pudruję się przez cały dzień, niezależnie od tego dokąd idę i co robię.



## Ze świata pracy

### BEZROBOCIE WZRASTA.

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy, wynosiła w dniu 1 b. m. 264.109 osób. Bezrobocie wzrosło w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 4087 osób.

### STRAJK STOLARSKI, TEROR, ARESZTY.

W warsztatach stolarskich w Warszawie wykił strajk na tle żądań ekonomicznych. W tej sprawie robotnicy odbyli wice przy ul. Kaczej nr. 7. Wobec stosowania w niektórych warsztatach teroru w stosunku do robotników odmawiających udziału w strajku, dokonano aresztowań. Ogółem zatrzymano 62 osoby.

### CZĘŚCIOWA PRZERWA W ROBOTACH BUDOWLANYCH.

Z powodu spadku temperatury, roboty betonowe przy budowie, względnie nie przebudowe gmachów miejskich zostały przerwane aż do ustania przy mrozków, natomiast roboty murarskie mogą być jeszcze prowadzone (do 4 stopni mrozu w dzień). W ten sposób naprz. w pałacu Blanka roboty wewnętrzne są kontynuowane, natomiast przy elewacji zostały przerwane.

Ogólnie przypuszczają, że przerwa w robotach betonowych potrwa tylko kilka dni.

### PRZEMYSŁOWCY COFNELI WYMOWIENIE UMOWY.

Wobec wypowiedzenia umowy zbrojowej w przemyśle włókienniczym przez jeden z związków pracodawców, a mianowicie Związek Włókienniczy Przemysłu Zarobkowego, od była się w dniu 4 b. m. w Ministerstwie Opieki konferencja z przedstawicielami związku.

Na konferencji, której przewodniczył główny inspektor pracy dyr. M. Klott, ustalono, że Związek nie zamierza zmieniać obowiązującego w przemyśle włókienniczym cennika płac, lecz dąży do wyjaśnienia spraw nieobjętych umową zbiorową, a szczególnie obchodzących przemysł zarobkowy.

W wyniku konferencji, wypowiedzenie umowy zbiorowej, dokonane przez Związek Włókienniczy Przemysłu Zarobkowego, ma zostać cofnięte. Kwestje techniczne, interesujące szczególnie przemysł zarobkowy, będą omówione na specjalnej konferencji, zwołanej z udziałem robotników przez inspekcję pracy w Łodzi.

## Ile potracą nam z zarobków na nowy podatek od dochodu?

Projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, niepokojący ludzi pracy widmem nowych obciążeń, przestał już być czymś niewiadomym kto i ile będzie płacił, z tytułu nowej ustawy, podajemy poniżej. Musimy jednak dodać, że projekt może ulec jeszcze pewnym zmianom w opracowaniu ostatecznym przy Radzie Ministrów.

Tymczasem jeszcze, projekt musi być przyjęty przez Senat w ramach nowej ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Dopiero wtedy złożony będzie Komitetowi Ekonomicznemu przy Radzie Ministrów.

Dekret o specjalnym podatku od wynagrodzeń, przewiduje dwie kategorie potrąceń — wyższe nieco od uposażenia urzędników publicznych i — nieco niższe — od innych wynagrodzeń, od których odpłaca się ob-

stawowy podatek dochodowy, potrącenia emerytalne i na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Pierwsza odnosi się do funkcjonariuszy państwowych, etatowych, druga — do pracowników kontraktowych i innych, których stosunek prawny do instytucji normują umowy.

W pierwszej grupie chodzi o pensje wypłacane przez: Skarb Państwa, Skarb Śląski, monopole, przedsiębiorstwa, banki, fundusze i zakłady państwowe, związki, przedsiębiorstwa i urzędy samorządowe, zakłady ubezpieczeń społecznych i Bank Polski.

Projekt dotyczy również djet poselskich i senatorskich, wynagrodzeń za udział w pracach rad nadzorczych, z tytułu prawa do emerytur, renty lub zaopatrzenia.

Wolne od specjalnego podatku będą:

zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich; zaopatrzenia b. skazańców politycznych oraz pozostałych po nich wdów i sierot, pensje, przywiązane do orderu wojennego Virtuti Militari oraz do

odznaki Krzyża Zasługi za Dzielność. Dla pracowników i urzędników państwowych, potrącenia wynoszą od 5 do 20 proc.:

przy uposażeniu do 100 zł. miesięcznie — 5 proc.;  
przy uposażeniu ponad 100 do 150 zł. — 7 proc.;  
przy uposażeniu ponad 150 — 200 zł. — 10 proc.;  
przy uposażeniu ponad 200 do 300 zł. — 12 proc.;  
przy uposażeniu ponad 300 do 400 zł. — 15 proc.;  
przy uposażeniu ponad 400 do 500 zł. — 18 proc.;  
przy uposażeniu ponad 500 do 600 zł. — 20 proc.

Dla innych pracowników — od 4 i pół procent do 16 i pół procent: przy wynagrodzeniu miesięcznym do 110 zł. — 4,5 proc.;  
przy wynagrodzeniu ponad 110 do 165 zł. — 6,5 proc.;  
przy wynagrodzeniu ponad 165 do 220 zł. — 9 proc.;  
przy wynagrodzeniu ponad 220 do 280 zł. — 10,5 proc.;  
przy wynagrodzeniu ponad 280 do 340 zł. — 12,5 proc.;  
przy wynagrodzeniu ponad 340 do 400 zł. — 15,5 proc.

## Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. Zosia M. pisze: „Pewnej nocy śniło mi się, że znajduję się w wielkiej sali, do której tłoczyli się gromadnie ludzie. Z przerażeniem zauważyłam, że wśród tych ludzi niema ani jednego białego, a sami ciemni. Szukałam wytknionymi oczami choćby jednego białego oblicza, lecz daremnie; zewsząd otaczały mnie sztywne twarze Chinczyków. Z ogromnym lękiem przedarłam się przez ludzki tłum i weszłam do innego pokoju. Wówczas doznałam uczucia ulgi, albowiem w pokoju tym znajdowali się sami biali ludzie. Byli to chłopcy i dziewczęta, którzy tańczyli i śpiewali. Przyłączyłam się do dziewcząt. Jedną z nich zapytała mnie, dlaczego uciekłam z tamtej sali. Odpowiedziałam jej, że boję się Chinczyków i w tym momencie obudziłam się.

Sen powyższy wróży, że w miesiącu grudnia spółka Panią radosno wydarzenia (zabawa, czy coś w tym rodzaju). Przebywanie wśród gromady ludzi żółtych, a następnie białych, oznacza daleką podróż za parę lat. Jest Pani chora. Otóż z choroby tej wyjdzie Pani stopniowo. Chłopiec, z którym Pani chodzi nie ma narazie poważniejszych zamiarów.

P. Roman Zalamorf. Sen Pański przepowiada zmianę towarzystwa i głębokie przeżycie w ciągu najbliższych miesięcy. Znajomy będzie usiłował wykorzystać Pana. Proszę się go wystrzeżać (blondyn, wysoki). Sytuacja materialna ulegnie chwilowemu pogorszeniu. Szczęśliwy dzień — piątek.

„Liliana”. Niech się Pani postara regularnie i zdrowo odżywiać, w przeciwnym bowiem razie grozi Pani choroba przewodu pokarmowego. Czekać Panią troski, które jednak ustąpią miejsca dobrej i radosnej przyszłości. Mężczyzna, o którego Pani pyta, jest człowiekiem porządnym. Nie wiem, czy przypadniecie sobie do gustu. Otrzyma Pani niedługo list.

„Zrozpaczona Jasia”. Będzie w Pani życiu zmiana na lepsze. Sen Pani wróży polepszenie przy pomocy przyjaciół. Zejdzie się Pani z mężem, ale jeszcze nieprędko. Znajome dziecko zachoruje. Przejmuje się Pani wszystkim zupełnie niepotrzebnie. Więcej zaufania do własnych sił, a wszystko będzie dobrze.

„Smutna Cyganeczka”. Sny Pani wróży rozczarowanie do bliskiej osoby i zmianę otoczenia. Będzie Pani na pogrzebie. List nadejdzie. Pożliwe, że chłopiec, o którym Pani pisze, jeszcze się Pani spodoba. W każdym razie bez miłości proszę zamazać nie wychodzić.

## W CZTERY OCZY Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

# Miłość małej kobietki

P. Janina W-k zwierza nam się:

„Jestem uczenicą 3 klasy gimnazjum, mam lat 18 i mieszkam stale w Sulejówku.

Jechałam pociągiem z dworca Głównego ze szkoły w przedziale. Na Dworcu Głównym wszedł do tego przedziału jakiś chłopiec w wieku lat 20 i uśmiechnął się do mnie. Ja uczyniłam to samo. Ale nie długo trwało to moje szczęście. Już na dworcu Wschodnim wysiadł, mając w ręku dużą walizkę. Ja w tej chwili otworzyłam okno i patrzyłam za nim, ale on się nawet nie obejrzał.

Będąc raz w bufecie na

dworcu Głównym i pijąc wodę, też go ujrzałam. Stał za kontuarem i rozmawiał z kasjerką tegoż bufetu. Gdy to zobaczyła, aż mi naraz serce przestało bić. Pomyślałam sobie — gdy go ujrzałam, że nie że teraz zawrę z nim znajomość. Ale on prędko wyszedł i zniknął mi w tłumie pasażerów.

Jeżdżąc stale pociągiem widuję go nieraz na peronie dworca Wschodniego. Dowiedziałam się, że pracuje na tym dworcu. Ale cóż z tego? Nie mogę z nim zawrzeć znajomości.

Nie mam ochoty pójść do niego i wyznać mu, że go kocham, bo może by mnie wy-

śmiał. Jest bardzo przystojny, średniego wzrostu, ubrany jest w brązowy garnitur.

Kochany Panie Redaktorze, podaj mi jakąś radę, żebym mogła go jak najprędzej poznać, bo go strasznie pokochałam od pierwszego wejrzenia. Jeżdżę stale ze szkoły tym pociągiem co odchodzi z dworca Głównego o godzinie 2-iej po południu do Mrozów”.

Pisze Pani, że Pani nie ma ochoty pójść do młodzieńca, w którym się Pani zakochała w obawie, aby Pani nie wysiadł. Ten brak ochoty i ta obawa świadczyłaby o tem, że zapalona miłośniczka nie jest znów tak bardzo wielki. Bo rzeczywiście, skoro Pani nie ma ochoty na poznanie go, to pocóż się zmuszać? Maie się wydać, że jak się kocha, ma się nie tylko ochotę, ale powiedzieć i wręcz — żądze poznania osoby, która wzbudziła tak tliwie uczucia.

Przypuszczam, że to raczej nie tyle brak ochoty, ile odwagi. To znów niesłuszne. Kobieta, prawdziwie kochająca, waży się na rzeczy znacznie poważniejsze, niekiedy niemal tragiczne, przezwycięza przeszkody o wiele trudniejsze, niż taki drobny brak odwagi do mężczyzny, którego kocha. Tem bardziej, że jak wynika z listu Pani, powstrzymuje Panią nietylko względ na t. zw. „nie wypada”, ale i pogosta obawa, aby Pani nie wysiadł. A gdyby nawet wysiadł — w najgorszym razie! — więc cóż z

tego? Rozumiem, jak bardzo przykre jest szyderstwo z uczucia. Ale przecież tej pewności bynajmniej niema. Może właśnie nie wysmieje, może, przeciwnie, gdy przekona się, że młode serduszek dziewczęce płonie ku niemu ogniem pierwszej miłości, będzie nad wyraz szczęśliwy z tego królewskiego daru, jakim jest dziewicze uczucie 18-letniej małej kobietki?

Czy miłość Pani jest tak nikła, że cofa się przed takim ryzykiem? Niech Pani wie, że kto nic nie ryzykuje, nie nie zyskuje! Powtarzam, gdyby Panią nawet wysiadł, okazałoby się tylko, że to człowiek bezwartościowy, bo można nie przyjąć cudzego uczucia, skoro nie budzi wzajemności, ale nigdy nie wolno z niego szydzić. To też w tym najgorszym wypadku pocieszyłaby się Pani świadomością, że takiego człowieka nie warto było obdarzać tak pięknym uczuciem. Więc śmiało na przód ku miłości i szczęściu!

## Na małej wokandzie...

### Młody kościotrup

(A. E.) — Mój Moniek idzie jutro trzeci raz na komisję poborową — rzekł pan Jakób Oberman do swego przyjaciela, Natana Fisza. — Dwa razy dostał odroczenie, żeby się poprawił.

— No i co? Utył trochę?

— Sie nie pytaj lepiej. Przecież od dwóch tygodni on się głodzi i nic nie je, tylko śledzizna. Wygląda jak urodzony nieboszczyk, słowo honoru ciebie daję.

— I myślisz, że go nie wozną?

— Na perono go nie wozną. Za co? Za te skóry i kości? Przecież on jest chudy jak szkielet. On spotkał na ulicy jednę panią z pieszkiem, to ten pies się rzucił na niego i zaczął go gryźć. To Moniek zrobił krzyk: co to za świństwo, żeby pies był taki nierychomany? Wtedy ta pani odpowiedziała: — Co się pan odzwisisz? Biedny piesek nigdy nie widział tyle kości naraz!

— Ze on jest chudy, to nie szkodzi. Ale przecież zdrowy!

— Zdrowy? Żeby moje wrogi takie zdrowe były. Ty wiesz? Jak on wchodzi na pierwsze piętro, to mu serce tak bije, że coś straszego.

Pan Nathan machnął ręką.

— We wojsku nie patrzą na takie rzeczy. Poco on ma wcho-

dzić na piętro? Wojna i tak się odbywa na parterze.

— Nie klóć się, Nathan, z poboru na pewno go nie wozną. Przecież on jest słaby, jak muchal Masz pojście? On nie ma siły rąk podnieść do góry.

— No to co? Właśnie dlatego go wozną. To przecież najlepszy żołnierz! Jak nieprzyjaciel krzyknie: „reżę do góry”, to on się nie będzie mógł podać.

— Ale on nawet nie może porządnie odetchnąć!

— To lepiej! Przecież na wojnie są gazy. Będzie mniej oddychał, to się mniej zatruje! Duskusia trzymała do późnego wieczora. Pan Jakób trwierdził, że Monika nie wozną, pan Nathan, że wozną i wreszcie założyli się o 50 złotych.

Przez całą noc przeciwnicy nie zmrzuli oka. Rzucał się niespokojnie na postanienach, a z samego rana pobiegł wraz z Monkiem Obermanem na komisję poborową, gdzie lekarze uznali młodego kościotrupa za zdolnego do służby wojskowej.

Mimo oczywistej przegranej, pan Jakób zapłacił 50 złotych nie chciał.

Oburzony pan Nathan podał go do sądu. Sąd jednak uważając zobowiązania powstałe z zakładu za niemoralne, poródtwo oddalił.



## DANIEL BACHRACH

# Śladami przestępców

### Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Niebezpieczne poszlaki

II.  
Polecilem sprowadzić dozorcę. Jak ustaliłem pełnił on w tym domu obowiązki dozorca od przeszło lat dwudziestu. Był przybity tem co się stało i miałem dużo pracy, by go uspokoić i wyperswadować mu, że niema z jego stroju żadnego uchybienia, ani winy za to, co się stało i że mu nic nie grozi.  
— Opowiedzcie mi tylko do kładnie, kiedy i w jakich okolicznościach spostrzeżono zbrodnię?  
— To było tak, proszę pana naczelnika — rozpoczął uspokojony już mojem zapewnieniem. — O ósmej rano, jak zwykle przyszła posługaczka. Pan Z. otwierał jej zawsze

drzwi. Siedzę w swojej izbie, wchodzi Józefowa, to jest niby ta posługaczka, proszę pana naczelnika, i powiada. „Nie wiem co to jest, dobijam się już od kwadransu do drzwi, a pan nie otwiera. Czy może czasem nie przyszedł na noc do domu?” A ja jej odpowiadam, że z pewnością jest w mieszkaniu, bo przyszedł o 9-iej wieczór i chodzącem jeszcze po gazety dla niego, a kiedy wróciłem, to był już w szlafroku. Widać, powiadam do niej, twarzą śpi i musi mocno dźwonić. Posłaliśmy razem i przez kilka minut dobijaliśmy się do drzwi. Zaglądam przez dziurkę od klucza, patrzę klucz jest w zamku. Wydało mi się coś niewyra-

nego. Wyszedłem na ulicę i wdrapałem się na okno i zaglądam do pokoju. Mało mnie, panie naczelniku, szlag nie trafił. Patrzę, leży na łóżku zakryty, a w pokoju wszystkie porozrzucone po podłodze. Wie pędy poleciałem do komisarjatu i dałem znać o wszystkim.

— Czy pan Z. zwykle przychodził tak wcześniej do domu? — zapytałem.

— Ale skąd, cięgiem przychodził późno w nocy.

— Czy nie zauważyliście nikogo, wchodzącego do niego już po jego przyjsciu?

— Kiedy pan naczelnik pyta, to przypominam sobie, że zaraz po nim przychodził jakiś wysoki pan we futrze. Widziałem go już parę razy przedtem, jak przychodził do niego.

— Czy widzieliście go również wychodzącego? — pytałem dalej.

— Musi wyszedł przed zamknięciem bramy, bo go nie zauważyłem.

— A oprócz niego nie zauważyliście nikogo?

— Może tam jeszcze kto i

chodził, ale nie widziałem. To jest duża kamicenka i trudno za każdym chodząc i patrzeć do kogo idzie.

— Czy do pana Z. przychodziło dużo interesantów?

— Niby kto, czy przychodził? — zapytał dozorca, nie wiedząc widocznie co oznacza słowo „interesantów”.

— Pytam się, czy dużo ludzi do niego przychodziło.

— Sporo, a czasami to tak awantury były w mieszkaniu, że myśleliśmy, że się tam zabijają.

— Czy tylko mężczyźni przychodzili, czy także i kobiety?

Uśmiechnął się znacząco. — Kobiety, to przychodziły z nim razem, ale tylko w nocy. Ale jakie to tam kobiety, zвычайne lafiryndy, rogówki, a potem rano, to też była chryja, bo wymyślały na cały głos i musiałem je miotłą przepędzać.

— A o co były te awantury? — zapytałem.

— Ano zwyczajnie, płacić nie chciał. Jedna to nawet taka „książkowa” poszła do komisariatu na skargę.

## Coś dla Pani

Do przyjęć popołudniowych nakrywa się stół maletkami serweteczkami, które podkłada się pod każde nakrycie. Zagranicą, znaszczą do przyjęć, na których podaje się coc-tails lub też słodczyce i owoce, bardzo modne są maletki okrągłe, haftowane serweteczki, na których wyszyte są domcipne i mile sforymy np. w stylu takim: „Najpiękniejszym wiatkiem przyjaźni jest starość”, lub też: „Kochać można wiele razy — potępic tylko jeden raz” Jednym słowem pani domu ma w tym wypadku okazję do wykazania swego domcipu.

Czy pani interesuje się wojną abisyńską? Przypuszczam, że tak — z względu na modę. Gdyż oto, jak się okazuje najmodniejszą obecnie są kapelusze przypominające wojenne kaski lub też fezy tureckie. Kapelusze takie mają przemianę na czubkupek kogucich piór, co wygląda bardzo wojowniczo, i bardzo szykownie, o ile pani posiada smukłą sylwetkę i odpowiedni kostium. Odpowiedni — to znaczy z peleryna, gdyż ten typ jest najbardziej odpowiedni do tak zaradackiego kapelusika.



— Czy znalazliście również żonę nieboszczyka?

— A juscii. Uciekla od niego z córką i jest gdzieś u rodziny na prowincji.

W toku badania dozorca, przyjechali prokurator oraz sędzia śledczy i z ich polecenia zająłem się przeglądaniem korespondencji zamordowanego. Między papierami znalazłem cały stos weksli na duże sumy. Przeważnie były to blankiety niewypełnione z podpisem wystawców, nazwiska, których znane były w świecie lubiącej się bać młodzieży.

Po dokonaniu szczegółowych poszukiwań za śladami i odtransportowaniu zwłok do prosektorjumu mieszkanie zamordowanego zostało opieczętowane i udałem się do biura. Tu oczekiwała mnie nie lada niespodzianka. Wywołała me w międzyczasie odbitki palców były identyczne z odciwkami znanego złodzieja mieszkaniowego, znanego w świecie przestępczym pod przezwiskiem „aeroplan”.

(Dalszy ciąg jutro).

# OBLĘDENA MIŁOŚĆ

Stangret snuł dalej swe opowiadanie:

— Od owych czasów hrabstwo już tu nie wracali. Zupelnie, jakby ten zamek był dla nich domem przeklętym. Mówią, że boją się wrócić choćby dlatego, żeby ich tam nie straszyl duch hrabiego Wandycza, rzekomo zabitego przez hrabiego Porowskiego.

Basia zapytała:

— I hrabstwo teraz mieszkają w Warszawie?

Na to odpowiedział jej Henryk:

— Gdy ja tam byłem, wiem, że mieszkali.

— Patrzcie państwo... A tobie nawet nie wpadło do głowy odwiedzić ich, gdy przejeżdżaliśmy przez Warszawę?

— A poco? Zapomnieli już, zapewne, o moim istnieniu. Jeżeli może hrabina nawet pamięta, to hrabia z pewnością zapomniał.

— A wiesz, że ja strasznie się palę do zobaczenia tej hrabiny — rzekła Basia.

— Trudno mi jednak będzie, moja droga, przedstawić cię jej. Rozumiesz chyba sama... W tej sferze wciąż jeszcze uznają tancerki, nawet tak wielkie artystki, jak ty, za coś ustępującego w wartości towarzyskiej jaśnie hrabinie.

— Przecież ja wcale nie chcę jej poznać osobiście. Bynajmniej mi na tem nie zależy. Ot prosto chciałabym ją ujrzeć, choćby zdaleka. Tyle tylko, żeby wiedzieć, jak wygląda owa osławiona piękność.

— Gdzież ci ją pokażę?

— Gdy będziemy w Warszawie. Gdziekolwiek. Może gdzieś w teatrze.

— Wątpię czy chadza do teatru.

— Bo ja wiem? Może gdzieś na ulicy...

— Chyba, że ją spotkamy przypadkowo. Wtedy uprzedzę się z pewnością.

— Naprawdę? Pokażesz?

— A dlaczegożbym nie miał pokazać?

— No bo już myślałam, że masz coś przeciw temu. A teraz chciałabym obejrzeć owe Wandyszczki.

— Jeśli sobie tego życzysz, chętnie.

Wsiadli zpowrotem do powozu i pojechali.

Wreszcie dotarli do zżartej rdzą furtki pałacu w Wandyszczach. Za nią był straszliwy gąszcz chwastów i ostów, zarośli i krzaków, tak splątanych, że zasłaniały niemal cały domek.

Henryk z Basią wyszli z powozu. Daremnie usiłowali dojrzeć coś poprzez gąszcz zarośli.

Basia zapytała stangreta:

— Więc to w tym zamku tak straszy?

— Tak przynajmniej ludzie powiadają.

— A widział kto te straszące duchy?

— Nie przypuszczam. Ale podobno słyszano je.

Przejęta temi duchami, Basia zapytała, cała czerwona, z wypiekami na twarzy:

— A może to hrabia Wandycz we własnej osobie, tam przychodzi?

— Jakto? Jeżeli nie żyje?

— Niewiadomo. Skoro ciała nie znaleziono, może się tu gdzie ukrywa i co noc, albo co kilka nocy przybywa, aby przekonać się, czy wszystko w porządku.

Henryk wturcił:

— I on tak od tylu lat gnieździ się gdzieś w lesie, co? Tarzan wśród małp?

— Sam jesteś małpa — rzekła Basia nadąsana — wciąż tylko sobie kpisz ze mnie.

— Więc przekonamy się — rzekł Henryk i zapytał stangreta — czy tu można wejść?

— Co, do pałacu? Chciałby pan tam wejść?

— Ależ, oczywiście. Jeśli to tylko możliwe...

Na to stangret:

— Nie wiem doprawdy. Nikt tam nie chodzi. Każdy się boi. Ale myślę, że łatwo byłoby tam wejść. Już parę ścian się rozwalilo. Zrobiły się w murze wylomy i szczeliny. Można by wejść ostatecznie...

— Poszłabyś ze mną, Basienko — zapytał Henryk towarzyszkę swoim szyderczym tonem.

— Do... zamku? — zapytała, ociągając się nieco.

— Tak.

**Czytajcie  
Nowego Sportowca  
Cena 10 groszy**

Wstyd jej byłoby teraz wyprzeć się, skoro tak nalegała i udawała taką odważną, rzekła więc:

— Owszem, bardzo chętnie.

— I nic się nie będziesz bała?

— Z tobą nie.

— Ale sama jedna nie poszłabyś?

— Co cię będę bujać? Sama bałabym się...

Przeszli przez furtkę, otaczającą pałac; i torowali sobie z wielkim trudem drogę przez gąszcz zarośli i krzaków...

Szli następnie drózkami, wysoko zarośniętymi trawą, aż wreszcie dotarli do wrót pałacowych.

Pchnęli drzwi i z ogromnym zdumieniem stwierdzili, że są otwarte. Weszli...

Znaleźli się w dość dużym pokoju, zupełnie niemal pustym. Odgłosy ich kroków rozległy się głuchym echem po całym pałacu.

Henryk pchnął jeszcze jedno drzwi i znalazł się w pokoju, gdzie musiały niegdyś wisieć liczne portrety, obecnie zdjęte, jak o tem wyraźnie świadczyły ślady na ścianach.

Potem szli oboje przez wiele jeszcze pokojów i sal. Ani jedno drzwi nie były zamknięte.

Wszędzie było bardzo wilgotno, a szmaty tapet zwisały ze ścian.

Posadzki trzaskały niesamowicie.

Okiennice były w kilku pokojach pozamykane i światło padało jedynie przez małe otwory i szpary w nich.

Aby było jaśniej, Henryk odsunął okiennice i chciał otworzyć jedno z okien. W tej samej chwili wszakże cofnął się gwałtownie wtył i jęknął głucho.

Gdy Basia podbiegła ku niemu, odrzucił ją od siebie energicznym gestem. Na jego obliczu malował się wyraz najstraszliwszego przerażenia.

Basia zapytała:

— Co się stało?

— Nic... nic... nic... — powtarzał uparcie, sam nie wiedząc już, co mówi.

— A co? Może go ujrzalesz?

— Kogo?

— Ducha?

Na obliczu Henryka odmalował się teraz lek już wręcz paniczny...

Dalszy ciąg jutro.

# OWOC GRZECHU

**Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem**

Rylczakowie tak się przed wszystkim dobrze zabezpieczyli, że nawet im przez myśl nie przeszło, iż policja mogłaby trafić do ich podziemnego schowka.

Nic dziwnego zresztą...

Przecież nie było doń żadnego wejścia z zewnątrz... A trudno było przypuścić, aby ktoś się domyślił, że pod dywanem jest nieznaczna kłamerka, prowadząca do schronu piwnicznego.

Tajemnicy tej nawet nie mógł nikt zdradzić, bo nie wiedział o niej nikt poza gospodarzami i kelnerem Stanisławem, a tego przecież od rana nie było...

Również nie dopuszczali Rylczakowie myśli o tem, że Stanisław mógł się w jakikolwiek sposób wygadać w obecności kogoś w ich knajpce.

Przecież już tyle lat uprawiali ten proceder, a nie było jeszcze ani jednej „wsypy”. Poza tem Stanisław dobrze wiedział chyba, że nie może ryzykować posadą, a nawet i wolnością, bo powinien był się domyśleć, że w razie jakiegokolwiek przykrości, kara spadnie na niego za świadome ukrywanie przestępstwa.

Nie mieli więc najmniejszej obawy... Zapomnieli tylko o jednym...

Nie uprzedzili Stanisława, gdy wprowadzał tam drugą „sztukę towaru”, że powinien zgasić świecę i zostawić obie w ciemności.

Może dlatego, że zapomnieli, może dlatego, że przypuszczali, iż sam będzie miał tyle rozsądku, a najpewniej, dlatego, że nie wyobrażali sobie, aby ślaby piomyk ogarka świecy mógł przeświecać nazewnątrz...

A jednak tak było...

Wywiadowcy, dokonywali rewizji na dwa fronty. Jedni przewracali wszystko w domu, a drudzy zaglądali do piwnicy...

Jedni i drudzy początkowo nic nie znaleźli.

Jeden z drugiej partii został wszakże jeszcze przed knajpką i obchodził ją dookoła...

I oto nagle wydało mu się, że błysnął mu błady i przyćmiony blask światelka. Przebiegał przez

szczeliny desek, któremi, jak widać było zabite jakieś okno piwniczne.

Przysłuchiwał się bacznie, czy nie slychać tam jakiegos̄ szelestu...

Po chwili wydało mu się, że slyczy jakieś glosy...

Była to rozmowa Lili z jej towarzyszką — Lenką.

Na próbę zapukał do desek, raz i drugi, coraz mocniej...

Po chwili najwyraźniej uslyszal glosy dziewczęce:

— Kto to? — zapytała trwożnym głosem Lili.

— Proszę wejść. Przecież nie bronimy się. Lepiej od razu wleźć, niż tak hałasować, chyba? — dorzuciła ironicznie Lenka.

Wywiadowca od razu dał o tem znać swym przełożonym...

Wzięto siekierkę i wyrębano deski, zabijające otwór piwniczny od zewnątrz.

W świetle ogarka ujrzano dwie postacie dziewczęce:

Kierownik ekspedycji rzekł:

— Ha, są tu nawet dwie. Łup obfitszy, niż się spodziewaliśmy.

Poczem wrócił do knajpki i rzekł Rylczakom:

— Nakryliśmy was, ptaszynki. Teraz pokażcie wejście, jeżeli nie chcecie jeszcze grubiej bęknąć.

Zbrodniczy małżonkowie spojrzeli po sobie i doszli do wniosku, że dalszy opór jest bezskuteczny i może tylko pogorszyć sprawę.

**Czytajcie  
Wesołe Wiadomości  
Cena 10 groszy**

Rylczakowa skinęła więc na męża, żeby pokazał potajemne wejście.

Po chwili kilku przybyłych schodziło nadół. Kierownik ekspedycji policyjnej rzekł:

— Jesteśmy z policji. Przybywamy, aby panie stąd wyzwolić.

Lili z wrażenia nie mogła nawet rzec słówka... Spojrzała tylko dziękczynnie ku niebu...

Natomiast Lenka powitała przybyszów raczej niechętnie. Zawołała:

— O, ranyjulek!... „Gliny”, jak bogatego kocham... „gliny” z hintami!... Takie to już moje pieskie szczęście...!

Komisarz był niemal zdziwiony jej tonem. Zapytał:

— Która z pań napisała tę kartkę, zawiadaniającą o uwiezieniu?

— Ja — odparła Lili, dodając — Bogu Wszechmogącemu niech będą dzięki, że wyslychał mych błagan i wyzwolił mnie z tego lochu.

— A pani się bodaj wcale nie cieszy z wyzwolenia? — zapytał teraz komisarz Lenkę.

Odparła z całą szczerością:

— No chyba, że nie... Parszywa moja dola... Jak już nareszcie znalazłam „kupca” i myślałam, że mnie wreszcie wywiezie, to znów taka wsypa przez tę wytychę... Ale cwaniaczka z niej, wcale nie wiedziałam... Siedzieć zamknięta, a znaleźć kapusia i wtrądzić mi gryps — to kława robota. Z całej „Serbji” najfajniejsze dziewczuchy tak by nie potrafiły... Djabli mi nadali z taką siedzieć.

— A pani tak zależało na tem, żeby być uwiezioną?

— Chyba, bo tu interesy zupełnie leżą. Nic zarobić nie można...

— Już my się panią... zajmimy — rzekł komisarz — poczem rozkazał swoim podwładnym — jazda do miasta, już...!

Zabrano obie kobiety, a Rylczaków zostawiono pod dozorem miejscowego przodownika policji i wyruszono w drogę do Warszawy.

Coż zaś stało się przez ten czas z Brzanowskim?

Dalszy ciąg jutro

# ROZRUCHY ANTYŻYDOŃSKIE

## w świetle zeznań świadków

Dzień wczorajszy procesu o zajścia antyżydowskie minął pod znakiem zeznań świadków. Coprawda pięciu świadków zeznało już w pierwszym dniu procesu lecz w dniu wczorajszym złożyło zeznania gros świadków.

Świadków można podzielić na dwa rodzaje; tych którzy widzieli omal całe zajście i tych, którzy widzieli tylko pewien fragment.

Do rodzaju pierwszych należą policjanci, do rodzaju drugiego osoby cywilne.

Zeznania świadków policjantów nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Charakterystycznym objawem jest fakt, że widzieli, oni dużo osób jak brały udział w zajściach, jednak tożsamości ich stwierdzali dopiero w drodze wywiadu, nierzadko po paru dniach.

Bardziej urozmaicone były zeznania świadków cywilnych.

Jako pierwszy z tej kategorii świadków zeznał student Leonard Suguk, który niemałą rolę odegrał na cmentarzu.

Świadek zeznał bardzo niepewnie i oględnie. Przypadkowo znalazł się na cmentarzu, widząc, że po pogrzebie zanosili się na poważną awanturę usiłował uspokoić umysły. W tym celu uformował tłum w czwórki i ze względu na żalobę narodową wzywał do spokojnego przemaszerowania ulicami miasta do ogrodu miejskiego, gdzie obiecywał, że zostaną wygłoszone przemówienia. W duchu jednak miał nadzieję, że tłum uspokoi się i rozjedzie się.

W planach swoich doznał przeszkody ze strony kilku osób, z których przypomina sobie tylko Paniuska. Czwórki jego rozchwały się, gdy ktoś z tłumu krzyknął: „naprzód do miasta, b.ć żydów”.

Został zatrzymany nazajutrz na boisku sportowym O. K. III, dokąd przybył na mecz.

Wreszcie siedział wspólnie z Radziwanowiczem, członkiem Stronnictwa Narodowego, który mu opowiadał, że Rydz-Śmigły podał się do dyktanda, że Prezydent R. P. ustępuje i t. p.

Jako następny świadek zeznał właśnie ów wspomniany Radziwanowicz. Z miejsca oświadcza, że w sprawie tej nie wie i nie pamięta.

Sąd odczytuje zeznania, które złożył u sędziego śledczego. Zeznania te całkowicie powtórza. W g. nich Radziwanowicz będąc członkiem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego wraz z kolegami krztał się około sporządzenia wieńca, który był niesiony w czasie pogrzebu.

Chaja Kopelman krytycznego dnia wieczorem wracała ze Szpitala Żydowskiego do swego mieszkania przy ul. Lewo Nadbrzeżnej. Około kiosku Kozłowskiego widziała grupę ludzi złożoną ze 100 osób i z daleka słyszała jak Kozłowski nawoływał do bicia żydów.

Zegarmistrz Białostocki widział tłum ludzi około 1000 osób, jak biegł placem Batorego, któremu przewodził os. Zygmanski. Świadek obserwował tłum z balkonu, a następnie z okna. Tłum przebiegał przez 15 minut.

Podkomisarz Dymiński, kierownik Wydziału Śledczego zatrzymał os. Bielskiego w chwili gdy ten na ul. Dominikańskiej wybił szyby. Komisarz stwierdza, że wypadków oporu lub agresji względem policji nie było.

Przodownik Neubauer zatrzymał przed sklepem Majzla dwóch oskarżonych Zajkę i Rudziaka, ponadto trzeciego, który w sprawie nie figuruje.

Świadek Jezierski Aron zeznał niezwykle obciążająco względem oskarżonego Lasoty, twierdził, że widział w ręku jego noż i t. p. Tymczasem oskarżony wyjaśnia, że był tylko pijany, udziału w rozruchach nie brał jest socjalistą i chyba przez nieporozumienie został wplątany do sprawy.

W czasie zeznań św. Jezierskiego miał miejsce incydent z oskarżonymi. Świadek pod adresem osób biorących udział w rozruchach użył wyrazu „chulliganeria”. Spotkało się to z natychmiastowym protestem ze strony os. Paniuska.

Przewodniczący upomina świadka, by używał słów bardziej umiarkowanych.

Świadek jako działacz społeczny żydowski zeznał, że społeczeństwo żydowskie musiało uczynić zbórkę publiczną na rzecz ofiar, bo niektóre z nich nie miały środków do życia.

Zeznanie świadka Jezierskiego okazały się sprzeczne z zeznaniami następnego świadka przodownika Kupczaka, który był obecny przy zajściu św. Jezierskiego z os. Lasotą na ul. Hoovera. Przod. Kupczak stanowczo stwierdza, że os. Lasota noża nie miał.

W dalszej kolejności zeznali poszkodowani na zdrowiu i mieniu, z zeznań ich nieco ciekawiej przedstawiały się wyjaśnienia Buczyńskiego, który widząc pędzący tłum schronił się do bramy starostwa, sądząc że tam będzie bezpieczny. Jednak tłum popędził za nim i wtędy został ranny.

Pozostali świadkowie jak Radziński, Grünblum, Kowalski, Klejnbort, Achun, Sienkowa, Szumkler, Konon, Linnik, Szwarz zeznają o stratach jakie ponieśli, lecz nie mogą wykazać sprawców.

Jako ostatni świadek dowodowy zeznał st. post. Dudek z Urzędu Śledczego, który prowadził dochodzenie.

Naogół zeznał fakty znane z aktu oskarżenia. Badał przed śmiercią Bechera, lecz ten nie mógł mu podać nazwiska sprawcy.

Jako charakterystyczny szczegół zeznania tego świadka zanotować należy fakt, że były wypadki, gdy poszkodowani rzucałi podejrzenia na rozmaite osoby, jako domniemyanych sprawców, tymczasem dochodzenie nie potwierdziło tych podejrzeń.

W dniu wczorajszym zakończono badania świadków oskarżenia. Na dzień dzisiejszy na godzinie 9-tą przypadają zeznania świadków obrony i powództwa cywilnego.

## Krwawy napad rabunkowy

We wsi Druskieniki (niedaleko uzdrowiska Druskieniki) miał miejsce krwawy napad rabunkowy, którego ofiarą padł Wiścin Antoni, lat 34, jego brat Bronisław oraz Piotr Gonczaruk.

W dniu wczorajszym około godz. 17-ej napadli na nich nieznanymi osobniczy, którzy dotkliwie pobili: Ant. Wiścina, któ-

ry doznał złamanie lewego zebra, rany klatki piersiowej i prawego policzka.

Dwaj jego towarzysze doznali niemniej dotkliwych ran.

Jak zdołano ustalić, to napad miał charakter rabunkowy.

Sprawcy nie zostali wykryci, udało się im zbiec do sąsiednich wsi.

## Pod gradem kul

Wczorajszej nocy poster. Papież Jan (znany w Grodnie z czasów długoletniej służby) i Józef Gorlewski z poster. P. P. w Sidrze, patrolując miasteczko Sidrę i przechodząc ul. Kościelną, usłyszeli brzęk tłuczonych szyb okien w lokalu miejsc. szkoły powszechnej.

Na odgłos ten wymieni. szeregu P.P. udali się tam i w odległości 25 kroków zobaczyli migające światło latarki elektrycznej wewnątrz lokalu, oraz przy oknie jednego złodzieja, stojącego na czatach.

Po podejściu 10—15 kroków do lokalu szkoły, poster. Papież wezwał okrzykiem „stój — policja, ręce do góry”. Na okrzyk ten znajdujący się wewnątrz lokalu osobnik wyskoczył oknem i jeden z nich

krzyknął „strzelaj” i w temże momencie padł strzał. Kula świsnęła koło ucha poster. Papieża. W tymże samym czasie poster. Papież oddał 2 strzały rewolwerowe w kierunku uciekających osobników, trafiając jednego z nich, a mianowicie Szywcza Franciszka, m-ca wsi Makowlany, w lewe udo i w palec prawej ręki. Rannemu Szymczakowi udzielono natychmiast pomocy lekarskiej, a następnie skierowano do szpitala w Sokółce, lecz tenże w drodze zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala sejmikowego do dyspozycji władz sądowych, drugi zaś osobnik, a mianowicie Gorlewski Jan, również m-c wsi Makowlany, gm. Sidra, pow. sokólskiego zbiegł, lecz w wyniku pościgu został ujęty.

## Pamięci ofiary komunistów

W dniu 8 listopada r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w kościele parafialnym w Indurze nabożeństwo żalobne za duszę s. p. Izydora Rzodkiewicza, b. posterunkowego Policji P., poległego śmiercią chwalebną od skrytobójczej kuli we wsi Zarubicze gminy Indurskiej w dniu 3 marca 1933 r. podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Po nabożeństwie w obecności przedstawicieli Władz i społeczeństwa odsłonięta zostanie w lokalu Zarządu Gminy w Indurze tablica pamiątkowa, ufundowana przez społeczeństwo gródzińskie ku uczczeniu s. p. poster. P.P. Izydora Rzodkiewicza

## Odczyt o pieśni rycerskiej

Wstępem do koncertu pieśni jest odczyt majora dypl. Zygmunta Andrzejewskiego na temat polskiej pieśni rycerskiej, który odbędzie się w Oficerskim Kasynie Garnizonowym dziś o godz. 19 ej (7 wieczór). Odczyt ten jest publiczny.

## Okradziony w Kasie Skarbowej

W dniu wczorajszym w lokalu Kasy Skarbowej w Grodnie została popelniona kradzież, ofiarą której padł Czesiul Jan, m-c wsi Pieśle, gm. Indura. Nieznany sprawca wyciągnął wieśniakowi portmanteke, w której znajdowało się 17 zł.

## Porżnięty nożem

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie dostarczono ze wsi Zawadzicze, gm. Żydomla 22 letniego Ługockiego Michała, który na zabawie został porżnięty nożem, zwłaszcza w okolicę lewego ramienia. Sprawcy nieznanymi

## Śmierć ofiary rozprawy nożowej

W dniu wczorajszym przywieziono do Szpitala Miejskiego niejakiego Szytera Aleksandra, lat 29 zam. w Żukiewiczach Dużych, gm. M. Brzostowica.

Na ciele Szytera widniały głębokie rany zadane nożem. Po dokonaniu opatrunku ranny zmarł. Okaliczności rozprawy nożowej nie zdołano ustalić, jedynie zebrano dane personalne, w g których Szyter jak z zawodu krawcem i ostatnio pracował w Indurze.

## Kradzież palta

Na szkodę E. Trylnina, Rzeźnicka 1, skradziono palto, w którego kieszeni znajdowały się dokumenty.

## Z Teatru Miejskiego

We środę o godz. 8.30 wiecz. przemiła pełna humoru i melodyjnej muzyki komedia A. Krakowieckiego „Sesamie otwórz się” w premierowej obsadzie. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł. 90 gr. Procent z dochodu z okazji Polskiego Białego Krzyża na rzecz tej Instytucji.

## Swetry, pulowery, getry skarpety, bieliznę

w wielkim wyborze z nowych transportów znajdziecie tylko w f.mie

## HERKULES

## Kołdry watowane i na puchu.

Dominikańska 31

## RESTAURACJA EUROPA

od 1 listopada 1935 r.

Wielki program familijny

występy znanego

Baletu UŚMIECH

po powrocie za granicę gdzie

występowali w miastach

stołecznych.

Dancing towarzyski

Orkiestra powiększona

Ceny kryzysowe

Mocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowsztyjna

Plac Batorego 2, tel. 112.

## KAWIARNIA-RESTAURACJA „ROYAL”

ul. Horodniczańska 20 Tel. 380

Występy fenomenalnego zespołu BRUSZEWSKICH z mulatką Belly King

Świetna orkiestra jazzowa ARONSON—BEREZOWSKI

przygrywa w czasie smacznych obiadów od godz. 14.—16-tej.

Ceny niskie. Kuchnia pod fachowym kier.

W niedzielę i święta fire o'clock o godz. 19-tej.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo

Wstęp od 40 gr.

D Z I Ś

Największy obraz dźwiękowy z bezrównym Buster Grabbem p. t.

## TARZAN NIEUSTRASZONY

Nadprogram: aktualja i prze

piękny dodatek kolorowy p. t.

„Zaginione kurczakto”.



Dźwiękowe-Kino Polonia

Pocztowa 4

Wstęp 40 gr.

UWAGA! Jeżeli szukasz filmu

który ma zadowolić twe

najwyższe wymagania p. t.

## Roześmiane OCZY

z małą Shirley Temple

Zaden słownik świata, nie

posiada dostatecznie mocnych

i pięknych słów, mogących

dosadnie określić czar

i potęgę tego filmu

Koleśalny przebój artystyczny

dla młodzieży dozwolony

W nadprogramie: aktualności

Pocz. seansów 6—8—10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

## Z powodu remontu

Kino nieczynne